NOWY SĄCZ | LIMANOWA | GORLICE | KRYNICA | MUSZYNA | PIWNICZNA | STARY SĄCZ | MSZANA DOLNA | GRYBÓW | BOBOWA | BIECZ

dts dobry tygodnik sądecki

GAZETA BEZPŁATNA

Nr 28 (245),
16 lipca 2015

Nakład 15 000

www.sacz.in

19 lipca dzieci przejmą władzę nad Nowym Sączem. Wręczenie im kluczy do miasta to znak, że rozpoczął się Festiwal Święto Dzieci Gór. Szczegóły – str. 7-10

O Siedmiu Dolinach i nie tylko – rozmowa z Ryszardem Florkiem, prezesem Fakro

» str. 3

Wakacje – sezon porzuconych zwierząt

» str. 5

!N SACZ.IN

SACZ.IN – TWÓJ TYGODNIK CAŁĄ DOBĘ

Poszukiwacze... skarbów

Widok dorosłych, którzy chodzą na czworakach przy przystanku albo przyglądają się rynnie przy ratuszu, może budzić zdziwienie. Kim są i dlaczego to robią? Na zdjęciu Witold Sadecki – na co dzień analityk procesów biznesowych, w wolnych chwilach poszukiwacz skarbów.

Więcej » str. 13

REKLAMA

REKLAMA

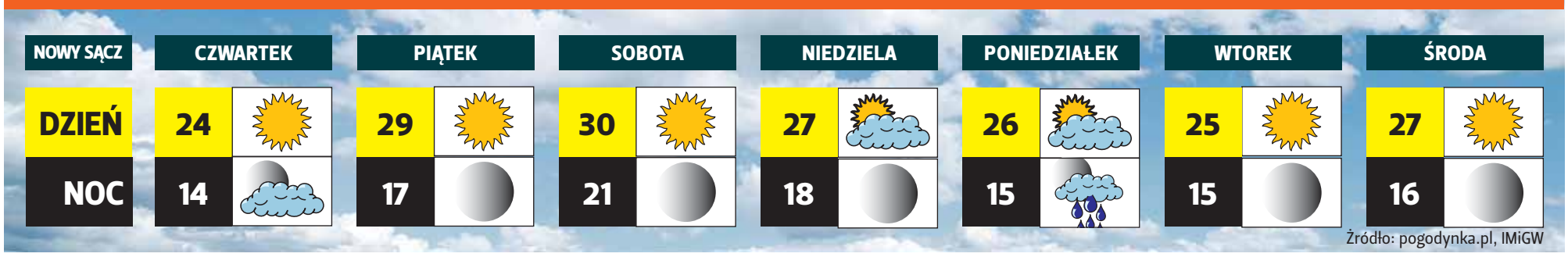

Źródło: pogodynka.pl, IMiGW

TYGODNIÓWKA *MARKA STAWOWCZYKA*

NA AFISZU

Festiwal lodów w Piwnicznej

Pokaz produkcji lodów na ciekłym azocie, dekorowanie ciast i degustacja, warsztaty plastyczne, zabawy na trampolinie – to tylko nieliczne z atrakcji, jakie czekają na dzieci, i nie tylko, w sobotę (18 lipca) na rynku w Piwnicznej Zdroju. Cukiernia Magdalenka zaprasza na Festiwal Lodów Magdalenki.

- Chcemy połączyć zabawę z edukacją. Podczas Festiwalu dzieci i dorośli będą mieli okazję dowiedzieć się wszystkiego na temat produkcji naszych lodów, ale również skorzystać z innych propozycji, jakie przygotowaliśmy na ten dzień. Przy stacji fizjoterapii na przykład będzie można zbadać za darmo postawę swojego dziecka. A przy innym stoisku wesprzeć schronisko dla zwierząt w Starym Sączu – gotując dla zwierząt, będziemy prowadzić zbiórkę karmy, smyczy czy obroży – wylicza Magdalena Szumowska, właścicielka lodziarni.

Więcej na

SACZ.IN

A TO CIEKAWE

Średniowieczna kosmetologia

Szminka z krwi węża, perfumy z wydzieliny kaszalota czy maseczka z mączki fasolowej – podczas VII Jarmarku św. Małgorzaty w Nowym Sączu można było dowiedzieć się, jakie substancje stosowały kobiety w średniowieczu, by poprawić swoją urodę i pięknie pachnieć.

– *Do wyrabiania perfum używano specjalnego urządzenia o nazwie alembik* – opowiada Sylwia Łopata z Grupy Rzemieślników Horodna z okolic Rzeszowa, która po raz kolejny wzięła udział w imprezie. – *To szklane lub metalowe naczynie służyło do destylacji. Do wewnątrz wlewano wodę i wrzucano produkt, z którego chciano uzyskać perfumy, na przykład płatki róż czy piwonii. Zawartość podgrzewano. Podczas gotowania olejki eteryczne odparowywały i skraplały się. W odbieralniku tworzyła się mieszanka wody i pływających po powierzchni olejków. Rozchodzący się aromat świadczył o tym, że perfumy są gotowe i dama może się już nimi skropić.*

Na twarz kobiety stosowały maseczki z mączki fasolowej, żółci, korzeni leśnych ogórków, rzodkiewki i miodu. Z barwników mineralnych produkowano natomiast cienie i szminki. Wykorzystywano barwniki o intensywnych kolorach – na przykład sproszkowaną ochrę. Czerwień na ustach można było uzyskać także dzięki... krwi węża. Do produkcji pudrów służył biały talk przygotowywany z minerałów. Kremy i maści robiono na bazie tłuszczów zwierzęcych zmieszanych z ziołami. Produkowano je również z wosku, oleju migdałowego, a nawet... krwi nietoperzy. – *Ze Skandynawii, w miarę możliwości, sprowadzano ambrę – wydzielinę z przewodu kaszalota, mającą właściwości zapachowe* – dodaje Łopata.

WIĘCEJ NA SACZ.IN

AGNIESZKA MAŁECKA

FOT. AM

WARTO WIEDZIEĆ

Srebrna Agropromocja

To będzie już 25., jubileuszowa edycja największej wystawy rolniczej w regionie. Zainteresowani udziałem w Agropromocji 2015, która odbędzie się 5–6 września, mogą przysyłać zgłoszenia. Przyjmowane będą do 21 sierpnia.

Agropromocja od 25 lat wpisuje się w kalendarz najważniejszych imprez promocyjno-handlowych w Małopolsce. Co roku dzięki niej Nawojową k. Nowego Sącza odwiedza tysiące rolników, ale też po prostu amatorów wsi: zdrowej żywności, roślin czy zwierząt hodowlanych. Szacuje się, że w ciągu dwóch dni wystawę ogląda blisko 50 tys. osób. Impreza stanowi bowiem niepowtarzalną okazję dla przedsiębiorców do zaprezentowania zwiedzającym swojej oferty. Korzysta z niej blisko 400 firm z branży rolniczej i okołorolniczej, wystawców indywidualnych oraz instytucji. Agropromocji towarzyszą też pokazy, konkursy czy występy zespołów artystycznych.

Organizator, Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego – Terenowy Zespół Doradztwa Rolniczego w Nowym Sączu, serdecznie zaprasza więc wszystkie firmy z Sądecczyzny oraz całego województwa małopolskiego, działające w obszarze rolnictwa, do zaprezentowania swojej wyjątkowej oferty.

– *Do udziału w Agropromocji zapraszamy również twórców ludowych, rzemieślników, Koła Gospodyń Wiejskich oraz rolników indywidualnych, którzy produkują i sprzedają swoje wyroby wyłącznie we własnym zakresie, gdyż czekają na nich bezpłatne stoiska wielkości 4 metrów kwadratowych* – informuje MODR.

Wszystkie informacje dla wystawców, oferta wystawiennicza oraz formularze zgłoszeniowe znajdują się na stronie internetowej http://www.modr.pl/agropromocja/. Zgłoszenia przyjmowane będą do 21 sierpnia.

ŹRÓDŁO: MODR

dobry tygodnik sądecki ts
Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o. 33–300 Nowy Sącz, ul. Żywiecka 25. ISSN 2082–209X.
Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki", tel. 18 544 64 41, tel./fax. 18 544 64 40.
Prezes Zarządu: Wojciech Molendowicz w.molendowicz@dts24.pl.
Redaktor naczelna: Katarzyna Gajdosz, kgajdosz@wp.pl, k.gajdosz@dts24.pl, tel. 785 340 411.
Redaktor senior: Jerzy Wideł. **Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń:** Irena Legutko i.legutko@dts24.pl, tel. 785 340 410. **Biuro Reklam i Ogłoszeń:** Beata Ziemba b.dts@poczta.fm, tel. 600 681 009.
Koordynator Biura Wydawnictwa: Bożena Baran redakcja@dts24.pl.
Dyrektor ds. kolportażu: Mateusz Węglowski-Król. tel. 721 066 993 .
Skład: dOtgraf. **Druk:** Polska Press Grupa Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

REKLAMA

Proszę mnie nie przyklejać do żadnej partii

Rozmowa z RYSZARDEM FLORKIEM, założycielem i prezesem zarządu firmy Fakro

– Czy telefon od Pawła Kukiza budzi Pana o północy?

– Raz dostałem od Kukiza smsa za pięć dwunasta.

– Zadeklarował Pan publicznie, że jeśli ktoś może pomóc Polsce, to Paweł Kukiz. Jednak nie tylko on może dzwonić do Pana w sprawach gospodarczych o każdej porze, nawet o północy.

– To był taki żart w rozmowie z dziennikarzem. Dziennikarze zawsze lubią ciekawe tytuły, zostało to trochę wyolbrzymione. Kontakt z panem Kukizem nastąpił po tym, jak przeczytał on raport Fundacji Pomyśl o Przyszłości i poprosił o spotkanie.

– Kto kogo znalazł? Kukiz Florka czy Florek Kukiza?

– Pan Kukiz znalazł pana Florka.

– Zadzwonił?

– Akurat rozmawiałem w innej sprawie z szefem Polskiego Związku Pracodawców i dowiedziałem się, że jest u niego Paweł Kukiz i bardzo chce ze mną rozmawiać. No to wziąłem telefon i pan Kukiz poprosił o spotkanie. Powiedział, że zgadza się z raportem, że to bardzo fajne opracowanie i chciałby na ten temat ze mną porozmawiać. Spotkaliśmy się w Krakowie, gdzie przez ponad trzy godziny rozmawialiśmy na temat polskiej i globalnej gospodarki. Potem na pięć minut przed północą otrzymałem smsa, że efekt skali wbił mu się do głowy na zawsze.

– No to przypomnimy, co to efekt skali? Zdaje się, że to Pańskie ulubione określenie.

– To jest nie tyle moje ulubione określenie, co określenie, które powoduje, że jesteśmy tu, gdzie jesteśmy. Efekt skali jest pojęciem ekonomicznym, polegającym na tym, że im więcej się produkuje i ma się większy rynek, tym ma się mniejsze koszty i produkt może być tańszy. Ludzie mogą wtedy więcej zarabiać. Firmy mające efekt skali mogą płacić więcej. Firmy niemające tych korzyści nie są w stanie więcej płacić pracownikom.

– Czy Pan rozmowę z Pawłem Kukizem traktuje w kategoriach politycznych czy raczej gospodarczych?

– Tylko gospodarczych. Na żaden inny temat się nie wypowiadam, nie jestem członkiem żadnej partii ani nie opowiadam się za żadną opcją polityczną. Każdemu, kto się do mnie zgłosi, przekazuję swoją wiedzę na tematy gospodarcze.

– To ja przekażę Panu taką anegdotę. Kilka tygodni temu znajomy przywiózł z Warszawy sensacyjną informację: Ryszard Florek zostanie szefem doradców nowej pani premier Beaty Szydło.

– No i cóż ja mogę na ten temat powiedzieć?

– Potwierdzić albo zaprzeczyć.

– Potwierdzenie absolutnie nie wchodzi w rachubę. Kiedy minister Gowin był jeszcze w Platformie, poprosił mnie o spotkanie, od tego czasu się znamy. Dlatego teraz zaproszono mnie na konferencję programową PiS-u. Ja rozmawiam z każdym, kto chce słuchać o gospodarce. Uważam, że mamy tak duże doświadczenie w konkurowaniu na rynku globalnym, że naszym obowiązkiem jest dzielić się nim z polskimi politykami, bo oni takiej wiedzy nie mają. Jestem w Radzie Gospodarczej przy ministrze gospodarki w obecnej koalicji PO-PiS, ale proszę mnie nie przyklejać do żadnej partii. Nie obejmę żadnego stanowiska w żadnym rządzie, to nie jest moim celem. Jest nim tylko przekazywanie doświadczeń z konkurowania na rynku globalnym, obecnym rządzącym, aby podejmowali jak najlepsze decyzje dla dobra Polski (...)

– Po piętnastu latach oczekiwania, ma Pan szansę ruszyć z projektem Siedem Dolin.

– Teraz szanse na pewno wzrosły, ale to jeszcze niczego nie przesądza. Projekt Siedem Dolin nie może być zrealizowany z typowo polskich powodów. Nie tylko w Polsce, ale wszędzie w Europie wyciągi narciarskie są przeważnie budowane w obszarach „Natura 2000" i parkach narodowych. Tam są naturalne warunki, tego oczekują ludzie. Chodzi o to, żeby przybliżyć przyrodę obywatelom. Niestety mało jest już takich, którzy chodzą z plecakami po górach. Każdy chce być wożony i to w sposób jak najbardziej ekologiczny i aby doznał przy tym jakichś wrażeń sportowych, turystycznych, krajobrazowych. We wszystkich krajach europejskich można budować wyciągi w obszarach „Natury 2000" bez większych ograniczeń. W Polsce, mimo że jest to samo prawo i ta sama dyrektywa unijna, nie można. Na czym to polega? Dyrektywa mówi, że na terenie „Natury 2000" zabrania się realizacji inwestycji mogących negatywnie oddziaływać na środowisko.

– Bardzo szerokie pojęcie.

– Tak, ale nigdzie poza Polską tras wyciągów narciarskich nie zalicza się do inwestycji mogących znacząco negatywnie oddziaływać na środowisko. Czyli w Polsce mówimy, że trasy narciarskie znacząco negatywnie szkodzą środowisku, natomiast na Słowacji, we Francji, w Niemczech, w Austrii nie szkodzą. Tam się je buduje. To jest też brak tej wiedzy, kapitału społecznego w polskim społeczeństwie (...)

– Korzyści wynikające z takiego projektu? Tylko nowe miejsca pracy?

– Myślę, że zarobki na Sądecczyźnie dzięki projektowi Siedem Dolin wzrosłyby o dziesięć-dwadzieścia procent, bo zaczęłoby napływać więcej kapitału. Wyobraźmy sobie, że każdy turysta, powiedzmy belgijski czy holenderski, przyjedzie tu i zostawi przynajmniej tysiąc euro. To tysiąc euro przechodzi jeszcze przez pięć firm, przez instruktora narciarskiego, przez bary i restauracje, potem przez stację benzynową, przez sklep, przez dziennikarzy, bo ludzie czytają gazety, ale jak nie mają pieniędzy, to gazet nie kupią. Napływ środków z zewnątrz powoduje podwyżkę średnich wynagrodzeń.

– Jak to jest z tymi wynagrodzeniami Panie prezesie? Zna się Pan ze Zbigniewem Jakubasem, właścicielem Newagu?

– Osobiście nie.

– A czytał Pan jego wywiad dla „Gazety Wyborczej", po którym został określony mianem lewicowego radykała? Powiedział w nim, że czeka nas rewolucja, bo nie może być dłużej tak, że pracownicy zarabiają dwa tysiące, a prezesi czy właściciele miliony złotych. Jakubas zasugerował, że wszystkim trzeba dołożyć.

– To jest śmiechu warte. Nie znam osobistych poglądów pana Jakubasa.

– Wywiad w „Gazecie Wyborczej" wywołał burzę.

– Trzeba odróżnić pracę menedżerów od pracy zwykłych robotników. To jest raz. Tu działa rynek pracy i jeżeli pracownik jest dobry, to jego wynagrodzenie rośnie, również jeśli jego wiedza jest trudno dostępna na rynku. Menedżerowie nie zarabialiby dużo, gdyby o nich nie walczono. Dobrzy menedżerowie są w stanie ruszyć firmę z miejsca. W pewnym momencie jednak bym zaprotestował, ponieważ w polskim społeczeństwie brakuje wiedzy na temat majątku przedsiębiorców.

– A Pan Jakubas tej wiedzy nie ma?

– Nie czytałem tego artykułu i trudno mi się do tego odnosić. Przeważnie majątek przedsiębiorców to nie są pieniądze odłożone na koncie, tylko wartość firmy, którą się zarządza i rozwija.

– Nie wiem, czy Pan lubi czytać rankingi z różnych gazet, na przykład „Forbesa" czy „Wprost", które podają listy najbogatszych Polaków. Według „Forbesa" znajduje się Pan na 40. miejscu w Polsce i Pański majątek jest szacowany na 490 mln zł. Według „Wprost", tu jest duży rozrzut, 26. miejsce i miliard 160 mln zł.

– Tak jak powiedziałem, to nie jest majątek ulokowany na koncie, który można zmierzyć, czy majątek liczony w udziałach, które można łatwo wyliczyć. To jest szacowana wartość firmy i ile kto za nią mógłby zapłacić. Dzisiaj za firmę Fakro jeden mógłby dać trzysta milionów, a konkurent dwa miliardy. I teraz kto z jakiej strony popatrzy na wartość firmy, tak to może widzieć. Przeważnie do tych rankingów bierze się pod uwagę obrót firmy. W najprostszy sposób, licząc wartość firmy, to jest jej obrót.

– A skąd taki rozrzut? Według jednej gazety ma Pan niecałe pół miliarda, a według drugiej dwa razy więcej...

– O to trzeba ich zapytać. U nas w firmie jest trzech wspólników. Jeden dziennikarz podzieli ten majątek na trzech, drugi nie podzieli i wtedy jest więcej.

– No, ale przeciętny czytelnik wyobraża sobie, że każda z osób przedstawionych w tym rankingu ma taki wielki sejf i w tym sejfie ma schowane pięćset milionów złotych.

– Ale co ja mogę na ten temat powiedzieć? To dlaczego w takim razie nikt nie podaje rankingów ludzi, którzy robią największe biznesy w Nowym Sączu?

– A kto robi największe biznesy w Nowym Sączu?

– Wie pan jaki jest majątek właściciela Lidla?

– Ale on przecież nie mieszka w Nowym Sączu.

– No ale tu robi interesy, tu działa i jemu Polacy zanoszą pieniądze.

– A gdzie Pan robi zakupy? Takie codziennie, spożywcze?

– Ja akurat nie robię zakupów. Jem obiady w Barze Węgierskim. No więc czy wie pan, jaki jest majątek właściciela Lidla? Dwadzieścia razy większy niż majątek wszystkich sądeckich firm.

– To źle? Co możemy z tym zrobić?

– Ja nie mówię, że źle. Tylko jak mówimy o ludziach bogatych, to mówmy o tych, którzy są naprawdę bogaci. A właściciel Carbonu też ma majątek przynajmniej dziesięć razy większy niż wszyscy sądeccy przedsiębiorcy.

– Sądeczanie pewnie nawet nie wiedzą, kto jest właścicielem Carbonu.

– No właśnie, dlaczego o tym nie rozmawiacie? Jak szukacie sensacji, pieniędzy, jakichś wielkich cyfr, to tamte są dwadzieścia, trzydzieści razy większe. Właścicielem Carbonu jest rodzina Quandt, która jest również właścicielem BMW. Teraz pan już rozumie skalę kasy (...)

ROZMAWIAŁ WOJCIECH MOLENDOWICZ

PEŁNĄ WERSJĘ WYWIADU CZYTAJ NA: WWW.SACZ.IN
WYKORZYSTANO FRAGMENTY WYWIADU DLA REGIONALNEJ TELEWIZJI KABLOWEJ

REKLAMA

TYDZIEŃ Z SACZ.IN

Narastający konflikt pomiędzy grupą nauczycieli w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Starym Sączu a dyrektorką placówki doprowadził ostatecznie do utraty przez nią stanowiska. Zarząd Powiatu Nowosądeckiego podjął decyzję o odwołaniu Małgorzaty Konstanty.

***

Przypadek czy zemsta petenta? Przy ul. Sienkiewicza w Nowym Sączu, rano 10 lipca spłonęły dwa samochody. Oba auta należały do pracowników Urzędu Skarbowego.

***

Miasteczko Galicyjskie w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu otrzymało Certyfikat Sądeckiej Marki Turystycznej, a sześć podmiotów związanych z branżą turystyczną przeszło ponowną weryfikację i otrzymało przedłużenie certyfikatu na trzy lata.

***

Prokuratura Rejonowa w Limanowej wszczęła śledztwo w sprawie śmierci 22-latka z Mszany Dolnej, który w czwartek (9 lipca), po akcji poszukiwawczej, został odnaleziony martwy 1,5 km od domu. Wszystko wskazuje na to, że popełnił samobójstwo.

***

Departament Rozwoju Kolei w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju opublikował projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie Krajowego Programu Kolejowego do 2023 roku. Budowa linii Podłęże–Piekiełko znalazła się w nim na… 132. miejscu (20. miejsce z liczącej 33 pozycje listy rezerwowej).

***

W Muszynie trwają prace archeologiczne, które mają wykazać, w jakim stanie są średniowieczne piwnice rynku. Jeżeli się zachowały, to da szansę na ich remont z przeznaczeniem na cele publiczne czy gospodarcze. Prace archeologiczne mają też objąć ruiny XIV-wiecznego zamku.

***

Wykazali się ponadprzeciętną czujnością, refleksem oraz odwagą. Komendant Miejski Policji w Nowym Sączu insp. Marek Rudnik dziękował trzem sądeczanom za ich wzorową postawę, dzięki której udało się uniknąć tragedii. Jeden z nich uniemożliwił jazdę pijanemu kierowcy, dwóch uratowało młodą kobietę przed rabunkiem.

***

Po gigantycznym pożarze i akcji gaśniczej, której koszt sięga setek tysięcy złotych mieszkańcy Wałbrzycha po raz kolejny żądają likwidacji składowiska odpadów prowadzonego przez Mo-Bruk, firmę z Korzennej.

***

22 osoby trafiły do sądeckiego szpitala po zażyciu środków psychoaktywnych. - Lekarze nie są w stanie dokładnie sprawdzić, jakie dopalacze zażywają sądeczanie, bo nie ma do tego odpowiednich testów. Ratownicy opierają się tylko na wywiadzie. Wszystkie wspomniane 22 osoby już ostały wypisane do domu – informuje Agnieszka Zelek, rzecznik prasowa sądeckiego szpitala.

PWSZ otwiera pielęgniarkom drogę do magisterium

EDUKACJA. Polska Komisja Akredytacyjna wyraziła zgodę na otwarcie studiów magisterskich na kierunku pielęgniarstwo w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Sączu.

Od października Instytut Zdrowia PWSZ, mający do tej pory siedzibę przy ul. Jagiellońskiej, w tzw. „ciuciubabce", będzie się mieścił przy ul. Kościuszki, w bliskim sąsiedztwie Instytutu Kultury Fizycznej.

– *Dynamiczny rozwój instytutu został zwieńczony sukcesem, czyli otwarciem studiów drugiego stopnia kształcenia na praktycznym kierunku pielęgniarstwo. Tym samym wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom rynku pracy, ponieważ zgodnie z barometrem zawodów, zawód pielęgniarki jest deficytowy. Z roku na rok wzrasta zapotrzebowanie* – mówi prorektor ds. studenckich i kształcenia, dr Halina Potok.

Studia drugiego stopnia będą mogli podjąć absolwenci pielęgniarstwa z tytułem licencjata. PWSZ przyjmie od 40 do 50 osób. Studia będą prowadzone w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym. Rekrutacja rusza 17 lipca.

WIĘCEJ NA SACZ.IN

Morderstwo na Barskiej?

POD PARAGRAFEM. Długo trwała walka o życie 50-letniego mieszkańca ul. Barskiej w Nowym Sączu.

Mężczyzna we wtorek, 14 lipca został raniony nożem w klatkę piersiową w swoim mieszkaniu. Ratownikom nie udało się go uratować. Policja zatrzymała do sprawy 56-letnią kobietę i 57-letniego mężczyznę. Wczoraj rano rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu Zbigniew Gabryś nie mógł oficjalnie potwierdzić, że było to morderstwo. - *Zatrzymani nie mają jeszcze postawionych zarzutów. Musi minąć co najmniej 12 godzin, by mogli udzielić wyjaśnień. Są nietrzeźwi* – poinformował.

ŚLEDŹ SPRAWĘ NA BIEŻĄCO NA SACZ.IN

OGŁOSZENIA DROBNE

DREWNO OPAŁOWE – KOMINKOWE – sprzedam tel. 506 655 015

Stary motocykl, stan obojętny – kupię. 504 220 492

POKRYCIA DACHOWE, rynny, obróbki. Tel. 784 014 419.

KRAWCOWĄ z doświadczeniem przyjmę, N.Sącz. Tel. 506 324 352

SPRZEDAM 4 stoliki na wkręcanych, metalowych nóżkach, kolor dąb szary, tel. 721 066 993.

SPRZEDAM 4 szafeczki biurowe na kółkach z szufladami, kolor dąb szary, tel. 721 066 993.

SPRZEDAM stolik kawowy,kolor dąb szary, tel.721 066 993.

SPRZEDAM biurko w kolorze olchy, tel. 721 066 993.

SPRZEDAM szafę biurową, kolor olcha, tel.721 066 993.

SPRZEDAM ławę z Ikera, kolor szary, tel. 721 066 993

WYNAJMĘ DOM 160m2, 10km od Nowego Sącza w stronę Kamionki Wielkiej. Cena 1100zł +media. Kontakt 0041 792 947 657.

Sprzedam IVECO DAILY 35C do przewozu zwierząt. Tel.883 993 179

Nowy Sącz – ul.Daszyńskiego, 1 piętro, mieszkanie 3 – pokojowe, super-komfortowe,pow.64 m kw.– sprzedamtel.518 322 003

Potrzebujesz gotówki? Zadzwoń po szybką pożyczkę 662286703

Elastyczna pożyczka również na oświadczenie. Minimum formalności. tel. 883306198

Potrzebujesz gotówki? Zadzwoń i sprawdź jaką kwotę możesz otrzymać tel.. 696782323 Pożyczka elastyczna

SZYBKA POŻYCZKA OD 200 ZŁ DO 25.000 ZŁ AKCEPTUJEMY RÓŻNE FORMY DOCHODU tel. 668681931

SPRZEDAM lub wynajmę domek letniskowy z wyposażeniem nad jeziorem w Znamirowicach, tel. 663 342 237

REKLAMA

POŻYCZKI bez BiK dla Osób i Firm do 25 000 zł

CHWILÓWKI express do 5 000 zł !!!

Biuro Nowy Sącz: kom.664 421 719 tel.18 441 33 05

Agencja Pracy Atena poszukuje osób chętnych w charakterze opiekunki i pielęgniarki do UK, Holandii i Niemiec. Umowa o pracę, zarobki miesięczne od 1200-2500 euro netto. Kontakt na cv-pl@atena.sk tel. 48 536 414 328

Aparaty słuchowe znanych producentów
Bezpłatne badania słuchu
Baterie do aparatów słuchowych 0,75 zł za sztukę
Nowy Sącz ul. Grodzka 5 tel: 18 531 00 30 pn-pt 8°°-16°°
amplifon Aparaty Słuchowe
Bezpłatny Telefon 800 88 88 99
www.amplifon.com.pl
Fotografia przedstawia cały listek baterii. Listek baterii składa się z sześciu elementów. Cena całego listka to 4,50 zł. Ogłoszenie nie ma charakteru oferty w znaczeniu handlowym. Proszę pytać o szczegóły w gabinetach Amplifon.

Wakacje – sezon porzuconych zwierząt

KONTROWERSJE. Wyjechała na wakacje, pozostawiając w domu zwierzęta bez opieki, bez dostępu do wody i picia. Teraz właścicielka odpowie za znęcanie się nad swoim psem i królikiem. Podobnych przypadków, jak ten odnotowany tydzień temu przez krynicką straż miejską, w czasie wakacji jest więcej. Tymczasem sposobów rozwiązania problemu nie brakuje.

Mieszkańcy kamienicy w uzdrowisku podjęli interwencję w sprawie pozostawionych zwierząt. Po wejściu do środka, policjantom i strażnikom miejskim ukazał się widok wygłodniałego i odwodnionego czworonoga, brodzącego w swoich odchodach. Pies był przywiązany do drzwi. Przez kilka dni on i królik nie mieli dostępu ani do wody, ani do jedzenia. Po zbadaniu przez weterynarza, zwierzęta trafiły do krynickiego schroniska, a sprawę przekazano do Komisariatu Policji w Krynicy-Zdroju w związku podejrzeniem popełnienia przestępstwa przez właścicielkę.

– *Za znęcanie się nad zwierzętami grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności* – przypomina Justyna Basiaga z Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu.

***

Sądeckie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami szacuje, że w lecie liczba porzucanych domowych zwierząt wzrasta co najmniej dwukrotnie.

– *Mogę mówić jednak tylko o przypadkach, które do nas trafiają. Trudno więc dokładnie określić, ile zwierząt nagle zostaje pozbawionych domu* – mówi Anna Kos, sekretarz Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami oddział w Nowym Sączu, dodając, że zwykle TOZ odnotowuje kilkanaście przypadków porzuceń miesięcznie, a w czerwcu, lipcu i sierpniu już kilkadziesiąt. Bywa, że po powrocie z wakacji właściciele porzuconego psa czy kota chcą odszukać swojego pupila i robią to za pośrednictwem… TOZ.

– *No cóż, nie jesteśmy instytucją śledczą, nie mamy narzędzi, by sprawdzać wiarygodność osób, które zgłaszają się do nas po pomoc. W lecie bowiem prawdziwe zaginięcia też są częste z uwagi na burze, których zwierzęta panicznie się boją. Bywa wówczas, że uciekają z podwórka i już nie potrafią odnaleźć drogi powrotnej do domu* – wyjaśnia Anna Kos.

W tym momencie Towarzystwo opiekuje się 16 porzuconymi małymi kotkami i 15 psami.

***

Tymczasem sposobów na rozwiązanie problemu, co zrobić ze swoim pupilem, chcąc wyjechać na wakacje, jest wiele.

FOT. ARCH. STRAŻY MIEJSKIEJ W KRYNICY ZDROJU

Po wejściu do środka, policjantom i strażnikom miejskim ukazał się widok wygłodniałego i odwodnionego czworonoga, brodzącego w swoich odchodach.

– *Co roku media informują o porzucaniach psów czy kotów przez sądeczan, wyjeżdżających na wakacje. Przed sezonem mieliśmy kilka zapytań o hotele na Sądecczyźnie, w których można się zatrzymać ze zwierzętami. Dlatego zebraliśmy wszelkie informacje na ten temat i podzieliśmy się z nimi na naszej stronie internetowej* – mówi Małgorzata Pawłowska-Florian, dyrektor Centrum Informacji Turystycznej w Nowym Sączu.

Na ziemiasadecka.info znajdziemy więc wykaz kwater, gdzie można zatrzymać się z psami, jak i spis hoteli dla zwierząt, których na wakacje wziąć nie możemy. Taki funkcjonuje m.in. w Nowym Sączu (www.goranciskennelhotel.pl), Limanowej (www.skylos.pl) czy Rytrze (kontakt przez e-mail bolonski89@o2.pl).

– *Istnieje również inna alternatywa, moim zdaniem dużo bardziej komfortowa dla zwierzęcia niż hotel* – podpowiada sądeczanka Agnieszka Obrzut, która, będąc studentką, dorabiała sobie jako opiekunka do psów czy kotów. Była zarejestrowana na portalu społecznościowym petsitter.pl i zainteresowani jej usługami kontaktowali się z nią nie tylko przed wyjazdem na wakacje. Petsitterzy ogłaszają się również na www.opiekazwierzat.pl/p/nowy-sacz.

– *Miałam zwierzaki, których właściciele na przykład kompletnie nie byli dyspozycyjni w poniedziałki i na cały ten dzień oddawali mi psa pod opiekę. Inni chcieli, by wyprowadzać ich pupila wieczorami na spacer, a w wakacje najczęściej oddawali na kilka dni, a nawet tygodni pod moją opiekę* – opowiada Agnieszka, dodając, że za każdym razem przed pozostaniem sam na sam ze zwierzakiem, jego właściciel spotykał się z nią na dwa-trzy tak zwane seanse, by sprawdzić, jakie jest jej podejście do zwierzęcia, czy ten ją zaakceptował.

Dla sądeczanki był to sposób dorobienie sobie na studia. Ale opiekę dla zwierzaka, którego musimy pozostawić na kilka dni, można zorganizować zupełnie za darmo. Pomocny w tym jest inny portal społecznościowy www.zwierzolubni.pl, który proponuje program „Opieka za opiekę”.

(GAJA)

REKLAMA

Filmoteka sądecka (20)

Sirrka, czyli Aśka – znana na Wyspach, zapomniana w Polsce

Aśka Osmakiewicz za licealnych czasów była pierwszoplanową postacią zapoczątkowanego w 1971 r. w I LO im. J. Długosza w Nowym Sączu Festiwalu Młodych Talentów i zarazem przedmiotem westchnień legionu kolegów ze starszych klas. Mieszkała w zaprojektowanym przez Zenona Adama Remiego dworku niedaleko plant, w pewnej odległości od ul. Jagiellońskiej, pod numerem 46. Królowała na estradzie osławionego KRAM-u w Myślcu nad Popradem, imponowała urodą i strojami, niekonwencjonalnym stylem bycia i pierwszorzędną figurą. Jako naoczny świadek mogę potwierdzić, że była prekursorką opalania topless nad Jeziorem Rożnowskim. Miała dziesiątki wzdychających do niej adoratorów (Marka Tobiasza, Janusza Głuca, Kazimierza Łozowskiego et consortes), nie zaniedbywała jednak nauki, wybijała się ponad przeciętność.

Jej chrzestna Maria Napadiewicz wspominała, że Aśka już jako trzyletni szkrab skakała po tapczanie, odgrywając dla rodziny różne scenki, deklamowała wierszyki. Wakacje spędzała we Florynce z najlepszą przyjaciółką matki (obie były radiologami w szpitalu) i jej córką Anną. Przypominam sobie, jak opowiadała o naciskach mamy i znajomych, żeby po maturze zdawać na studia dyplomatyczne. Nie posłuchała, wsiadła w pociąg, wysiadła na dworcu Łódź Kaliska, zdała bez problemu egzaminy wstępne do Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej. Sporą w tym zasługę miała angażująca ją do spektakli poetyckich ś.p. Agata Konstanty, poetka i twórczyni teatralna z Domu Kultury Kolejarza (dzisiejszego MOK).

Podczas studiów Aśka zagrała kilka epizodycznych ról w serialach „Daleko od szosy", „Rodzina Połanieckich" (była tu Rozalką, służącą Pławickich w Krzemieniu), „Kariera Nikodema Dyzmy", a także w filmie „Był jazz" Feliksa Falka. Tuż po uzyskaniu dyplomu (1980/1981) znalazła się w zespole aktorskim łódzkiego Teatru Nowego, którym kierował sam mistrz Kazimierz Dejmek.

Do Anglii wyjechała po raz pierwszy jeszcze jako studentka, na zaproszenie wuja, który załatwił jej sezonową pracę kelnerki w renomowanej restauracji. Nieźle posługiwała się językiem angielskim, którego podstawy dała jej babcia, Ludmiła Włodykowa, znana w Sączu nauczycielka mowy Szekspira. Sposób literackiego wysławiania się zdobyła na kursach w Oxfordzie. Nic zatem dziwnego, że dość szybko, chyba około 1984 r., wyemigrowała na Wyspy Brytyjskie, zamieszkała w londyńskiej dzielnicy West Heath, jej sąsiadami byli właściciele sklepów jubilerskich. Żeby żyć na poziomie, zatrudniła się okresowo jako asystentka stomatologa, nie odmawiała też grania w reklamówkach, przynoszących niezłe dochody, uczestniczyła też w pokazach mody m.in. w kreacjach Cartiera.

Aktorską sławę przyniosła jej rola polskiego naukowca Grety Grotowskiej w 15-odcinkowym komediodramacie „A Very Peculiar Practice" (1986–1992), razem m.in. z Hugh Grantem i Alfredem Moliną, i przede wszystkim Sirrki Nieminem w serialu „Capital City" (1989), pokazywanym w naszej telewizji w okresie przełomu ustrojowego. Mogliśmy, tuż po opadnięciu żelaznej kurtyny, zobaczyć poprzez pracę młodych maklerów w londyńskim City, ciemne strony upragnionego, ale jednak drapieżnego kapitalizmu, niezdrową rywalizację w pracy, wyścig szczurów i właśnie Aśkę, która jako samotna Finka boryka się z problemami osobistymi i alkoholizmem. Ciekawostka: jednym z partnerów sadeckiej aktorki był Jason Isaacs, znany po latach z roli Lucjusza Malfoya we wszystkich częściach historii o Harrym Potterze, a w epizodycznej roli wystąpił Tomasz Borkowy (Andrzej Talar w serialu „Dom").

Potem Aśka wcieliła się w... majora KGB Ninę Griszinę w „Śpiochach" („Sleepers") z 1991 r. i młodą adwokatkę Magdę w „Madson" (1996). Wystąpiła też w remake'u głośnej serii z lat sześćdziesiątych „Randall i duch Hopkirka" (2000). Nazywano ją polską Gretą Garbo.

FOT. ARCH. AUTORA

Sirrka w serialu Capital City

FOT. ARCH. AUTORA

Aśka licealistka

Po przyjeździe na Wyspy wyszła za mąż za Kazimierza Kańskiego (Brytyjczyka polskiego pochodzenia), ale małżeństwo rozpadło się po kilku miesiącach. Zachowała po rozwodzie nazwisko, a w 1995 r., w kolejnym związku, została szczęśliwą matką Krzysztofa Juliusza, zabierając często malucha na plany filmowe.

Od lat udziela się aktywnie w Teatrze Nowym działającym przy Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie, przy King Street niedaleko Tamizy. Występowała nie tylko w sztukach Hemara, lubianych przez polonusów starszej daty, z łezką w oku wspominających przedwojenne teatrzyki i kabarety, ale jest też podporą ambitnej Sceny Poetyckiej z repertuarem od Gałczyńskiego do Stachury oraz od Herberta do Osieckiej, niestroniącej także od tematów aktualnych dla polskich emigrantów na londyńskim bruku, a nie tylko „przywiezionych" z ojczystego kraju. Przed rokiem po premierze „Pana Tadeusza", jeden z recenzentów napisał: „Adam Mickiewicz chyba specjalnie dla Joanny Kańskiej napisał rolę Telimeny, kobiety pięknej, zmiennej, inteligentnej i łasej komplementów..."

JERZY LEŚNIAK

▸Znana na Wyspach, zapomniana w Polsce. Nadal gra w serialach (nieznanych w Polsce) np. „Detektyw Foyle" (2002), „Material Girl" (2010) czy „Lekarze" (2011). W pamięci masowej widowni na świecie pozostaje jednak jako Sirrka, a w mojej po prostu – Aśka znad jeziora.

REKLAMA

Tour de Pologne® amatorów 07.08.2015

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL
DZIECIĘCYCH ZESPOŁÓW REGIONALNYCH

23 ŚWIĘTO DZIECI GÓR

FESTIVAL OF THE CHILDREN OF MOUNTAINS

NOWY SĄCZ
19-26 LIPCA
2015

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
I SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

HONOROWY PATRONAT
PROF. DR HAB. MAŁGORZATA OMILANOWSKA MINISTER KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
MAREK SOWA MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

NOWY SĄCZ

19 lipca /NIEDZIELA/
9.00 msza festiwalowa - Bazylika Św. Małgorzaty
19.00 korowód zespołów: ul. Nadbrzeżna-Rynek
20.00 KONCERT INAUGURACYJNY - Rynek
22.00 pokaz sztucznych ogni - Rynek

20-25 lipca - DNI NARODOWE
11.00 PREZENTACJE - RYNEK
19.00 KONCERT GŁÓWNY - hala MOSiR, ul. Nadbrzeżna 34

20 lipca /PONIEDZIAŁEK/ DZIEŃ ALBAŃSKO - LACHOWSKI
SHQIPONJAT E VOGLA / Tirana, Albania
PIĄTKOWIOKI / Piątkowa, Polska
21 lipca /WTOREK/ DZIEŃ LITEWSKO - GÓRALSKI
GRANDINĖLĖ / Poniewież, Litwa
ZASADNIOKI / Zasadne, Polska
22 lipca /ŚRODA/ DZIEŃ MOŁDAWSKO - ŚLĄSKI
ALUNELUL / Kiszyniów, Mołdawia
MAŁA BRENNA / Brenna, Polska
23 lipca /CZWARTEK/ DZIEŃ TAJWAŃSKO - PODHALAŃSKI
ALISEN CHOU FROM TAIWAN / Chiayi, Tajwan
JAFERNIOCEK / Ostrowsko, Polska
24 lipca /PIĄTEK/ DZIEŃ SERBSKO - KRAKOWSKI
SLOBODA / Nowy Sad/Rumenka, Serbia
KRAKOWIACZEK / Grojec, Polska
25 lipca /SOBOTA/ DZIEŃ DRUZYJSKO - POGÓRZAŃSKI
NASEJE - FOLKLORE DANCING DABKA / Bet Dżan, Izrael
MALI LIPNICZANIE / Lipnica Wielka, Polska
gościnnie:
Dziecięcy Zespół Łemkowski HRECZNI FRAJIRKY z Ukrainy
oraz Kapela Zachata

26 LIPCA /NIEDZIELA/
9.00 msza festiwalowa - Bazylika Św. Małgorzaty
10.00 pożegnanie miasta - Rynek
19.00 KONCERT FINAŁOWY - hala MOSiR, ul. Nadbrzeżna 34

WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE:
lipiec
wystawa „Czarodziejska góra" Galeria BWA SOKÓŁ, Nowy Sącz, ul. Długosza 3
20-26 lipca 2015, godz. 18.00 - 21.00
kiermasz twórczości ludowej i rękodzieła artystycznego, plac przed halą MOSiR, ul. Nadbrzeżna 34

BILETY:
5 zł - KONCERT INAUGURACYJNY (miejsca siedzące)
2 zł - DNI NARODOWE
5 zł - KONCERT FINAŁOWY
15 zł - KARNET NA WSZYSTKIE KONCERTY

W SPRZEDAŻY
13-18 lipca w kasie MCK SOKÓŁ, ul. Długosza 3
19 lipca w kasie MCK SOKÓŁ od godz. 11.00 do 16.00
i w Rynku od godz. 18.00 do 20.00
20-26 lipca w kasie MCK SOKÓŁ do godz. 16.00
20-26 lipca w Hali MOSiR, ul. Nadbrzeżna 34 od godz 17.00 do 19.00

ESTRADY PLENEROWE

Gródek n/Dunajcem - 23 lipca, godz. 18.00
NASEJE - FOLKLORE DANCING DABKA / Bet Dżan, Izrael
MALI LIPNICZANIE / Lipnica Wielka, Polska

Biecz, estrada w Rynku - 24 lipca, godz. 17.00
GRANDINĖLĖ / Poniewież, Litwa
ZASADNIOKI / Zasadne, Polska

Krynica-Zdrój, Hotel Czarny Potok Resort&SPA - 25 lipca, godz. 16.00
SHQIPONJAT E VOGLA / Tirana, Albania
PIĄTKOWIOKI / Piątkowa, Polska
ALISEN CHOU FROM TAIWAN / Chiayi, Tajwan
JAFERNIOCEK / Ostrowsko, Polska

Limanowa, scena obok Limanowskiego Domu Kultury - 25 lipca, godz. 17.00
ALUNELUL / Kiszyniów, Mołdawia
MAŁA BRENNA / Brenna, Polska

Muszyna, Amfiteatr Zapopradzie - 25 lipca, godz. 18.00
GRANDINĖLĖ / Poniewież, Litwa
ZASADNIOKI / Zasadne, Polska

Szczawnica, Rynek w Jaworkach - 25 lipca godz. 18.00
SLOBODA / Nowy Sad / Rumenka, Serbia
KRAKOWIACZEK / Grojec, Polska

WSPÓŁORGANIZATORZY:
Miasto Nowy Sącz
Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Nowym Sączu
Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
Parafia św. Małgorzaty w Nowym Sączu
Centrum Kultury w Krynicy-Zdroju
Hotel Czarny Potok Resort & Spa w Krynicy-Zdroju
Gminny Ośrodek Kultury w Gródku nad Dunajcem
Limanowski Dom Kultury
Miejski Ośrodek Kultury w Szczawnicy
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Bieczu
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Muszynie
Andrzej Woda, Klimkówka

ORGANIZATOR:
Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ
Instytucja Kultury Województwa Małopolskiego
33-300 Nowy Sącz, ul. Długosza 3, tel. 18 44 82 610, fax 18 44 82 611
e-mail: kontakt@mcksokol.pl; www.mcksokol.pl; www.swietodziecigor.pl

Wszystkie dzieci traktuję jak swoje

Rozmowa z MAŁGORZATĄ KALARUS, wicedyrektor Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół" w Nowym Sączu, kierownikiem Festiwalu Święto Dzieci Gór

– Festiwal na stałe wpisał się w harmonogram letnich imprez w Nowym Sączu. Warto przypomnieć, że swą tradycją nawiązuje do przedwojennych czasów...

– Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych „Święto Dzieci Gór" nawiązuje w swoich założeniach do przesłanek programowych Święta Gór, przedwojennej imprezy zainicjowanej przez Związek Ziem Górskich, której głównym celem była wówczas ochrona swojszczyzny. I właśnie Święto Gór było inspiracją do zorganizowania w 1992 r. Święta Dzieci Gór w Nowym Sączu. Ideą tego Festiwalu jest bowiem ochrona niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

FOT. MCK „SOKÓŁ" W NOWYM SĄCZU

Na mszy w Bazylice św. Małgorzaty uczestnicy ŚDG spotykają się po raz pierwszy. Tutaj się poznają i wspólnie modlą – choć każdy na swój sposób – o pokój i szczęście dla dzieci świata.

– Formuła Festiwalu od lat pozostaje ta sama. W tym roku będzie jakaś zmiana?

– Od początku formuła Festiwalu jest niezmienna, jednak każda edycja jest inna. Zawsze gościmy nowe zespoły reprezentujące różne regiony, a ze strony zagranicznej różne państwa. Zainteresowanie udziałem w Festiwalu grup zagranicznych jest bardzo duże. W ciągu roku prowadziliśmy korespondencję ze 170 zespołami z ponad 60 krajów. Zakwalifikowaliśmy – zgodnie z formułą ŚDG – tylko 6 grup polskich i 6 zagranicznych, które połączone w pary kamrackie, przedstawią na Festiwalu bardzo atrakcyjne widowiska. Po raz pierwszy przyjadą do Nowego Sącza dzieci z Albanii i Izraela, a także z Litwy, Mołdawii, Serbii i Tajwanu. Z Polski zaprosiliśmy grupy reprezentujące folklor: lachowski, góralski, śląski, podhalański, krakowski oraz pogórzański. Zespoły polskie także przeszły trudną drogę kwalifikacji od udziału w przeglądach lokalnych poprzez Karpacki Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych w Rabce – Zdroju, gdzie otrzymały rekomendację do udziału w Święcie Dzieci Gór.

A TO CIEKAWE

W 2001 roku Festiwal ŚDG ze względów ekonomicznych został odwołany. Później się okazało, że Opatrzność czuwała, bo Nowy Sącz zalała tamtego roku powódź. Kamienica płynęła z obu stron ośrodka PTTK, w którym mieszkał jedyny zespół, z Afryki, który już nie mógł odwołać przyjazdu do Polski. Oprócz Kamienicy wylały się tego pamiętnego roku również żale wielu osób: jak Antoni Malczak mógł odwołać Festiwal? Sądeczanie uświadomili sobie, że jest to jakaś wartość. Kiedy jej zabrakło – pojawiła się boleśnie odczuwalna pustka.

OSOBOWOŚĆ

Józef Broda ze swoją trombitą stał się symbolem Święta Dzieci Gór. Dyrektor i reżyser artystyczny Festiwalu, folklorysta, multiinstrumentalista (potrafi zagrać i na listku, i na rogu), budowniczy instrumentów ludowych. Tak, jak dzieci i publiczność nie mogą się doczekać aż wybrzmi jego trombita, tak i on sam przyznaje, że nie może się doczekać przyjazdu do Nowego Sącza. Ostatnio mocno doskwierały mu upały i czuł się nie najlepiej. – Ale Święto Dzieci Gór pozwala wznieść się ponad codzienność – mówi.

– Mimo że ŚDG nie jest konkursem...

– Impreza nie ma charakteru konkursowego, jest głównie prezentacją autentycznych programów artystycznych przystosowanych do wieku i możliwości interpretacyjnych dziecka, których podstawę stanowią dziecięce gry i zabawy charakterystyczne dla danego regionu. W czasie Festiwalu działa Międzynarodowa Rada Artystyczna, która, spotykając się z kierownikami zespołów, dokonuje oceny prezentacji poszczególnych grup oraz sposobów ich przedstawiania na scenie. Wszystkim prezentacjom scenicznym musi towarzyszyć żywa muzyka w wykonaniu zespołów regionalnych, grających na autentycznych instrumentach ludowych. To jest bezwzględny warunek przesądzający o udziale w festiwalu.

– Pamiętam jednak, że przed kilku laty zespół z Korei Południowej nie tańczył do muzyki na żywo, tylko do puszczonej z odtwarzacza...

– Tak, była taka sytuacja. Kiedy zespół przyjechał już do Nowego Sącza, okazało się, że nie ma muzyki na żywo. Na szczęście tylko sporadycznie zdarzają się różne sytuacje losowe.

– Dzieci na Festiwalu przekazują wartości. Budują pokój świata dorosłych.

– To hasło towarzyszy festiwalowi od pewnego czasu. Oryginalna koncepcja programowa festiwalu wyznaczyła mu właśnie szczególne miejsce w kształtowaniu postaw otwartości, tolerancji, poszanowania odmienności kulturowych i religijnych, co zaowocuje – mamy taką nadzieję – pokojem świata dorosłych.

– Sokół często gości sławy. Na Święcie Dzieci Gór najważniejsze są dzieci. Czy mają podobne czy większe wymagania, na przykład kulinarne, od gwiazd?

– Na ogół nie mają specjalnych wymagań czy życzeń. Staramy się zapewnić dzieciom odpowiednie warunki w czasie pobytu w Nowym Sączu i sprostać ich oczekiwaniom.

– Ważnym elementem Święta Dzieci Gór jest msza festiwalowa i barwny korowód na nowosądecki Rynek.

– Na mszy w Bazylice św. Małgorzaty uczestnicy spotykają się po raz pierwszy. Tutaj się poznają i wspólnie modlą – choć każdy na swój sposób – o pokój i szczęście dla dzieci świata. Dużym zainteresowaniem cieszy się także korowód festiwalowy z udziałem banderii konnej, dwunastu zespołów i mieszkańców Nowego Sącza, którzy z dziećmi festiwalowymi podążają na sądecki Rynek. Tradycyjnie korowód prowadzi dorosła grupa lachowska. W tym roku będzie to zespól Piątkowioki.

– Pół tysiąca dzieci to nie lada wyzwanie. Trudno jest ogarnąć tak liczną gromadkę?

– Nie jest łatwo. Tym bardziej, że nie ma w Nowym Sączu i najbliższej okolicy miejsca, gdzie moglibyśmy zapewnić pobyt dla około 500 dzieci. Zespoły mieszkają w trzech miejscach oddalonych od siebie o kilkanaście kilometrów. Staramy się jednak, aby nie odczuły pewnych niedogodności. Każda grupa ma na Festiwalu zapewnionego opiekuna, a grupa zagraniczna dodatkowo tłumacza.

– Nie ma drugiego takiego festiwalu ani w Polsce, ani w Europie?

– Nawet na świecie ciężko byłoby znaleźć.

– Sprawdzaliście to państwo?

– Tak, szukaliśmy informacji na ten temat. Jest dużo dziecięcych festiwali folklorystycznych, jednak nie ma festiwalu o podobnej formule.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA MAŁECKA

REKLAMA

Lekcja dla dorosłych

– Święto Dzieci Gór to szkoła przyjaźni, z której nikt nie chce uciekać na wagary – mówi w rozmowie z nami ANDRZEJ ŁUKASIK, kierownik i choreograf zespołu Piątkowioki, który jest gospodarzem tegorocznej edycji Festiwalu.

– Nie po raz pierwszy Piątkowioki są gospodarzem Święta Dzieci Gór...

– Ogromnie się cieszymy, że po raz czwarty będziemy pełnić honory gospodarza. To prawdziwy zaszczyt. Sukcesem i wyróżnieniem dla zespołu jest już sam fakt uczestniczenia w Festiwalu. Do tej pory oficjalnie wystąpiliśmy trzy razy, nieoficjalnie cztery... Raz występowaliśmy dodatkowo razem z zespołem z kraju Basków. Po raz pierwszy braliśmy udział w Festiwalu w 1998 roku, później w 2003 i 2008.

– Tegoroczny występ będzie wyjątkowy?

– Małgorzata Łukasik-Kogut przygotowała program pod tytułem „Zabawy po młocce": Gospodarz obiecał potańcówkę wszystkim, którzy pomagali przy młócce. Zamówił kapelę. Dzieci pod okiem służącej przygotowywały poczęstunek dla sąsiadów i domowników. Korzystając z okazji, że dorośli poszli się oporządzić, zagadują przygotowujących instrumenty muzyków i proszą o podegranie im do zabawy. Dzieci zawsze pomagały w pracach gospodarskich, wręcz tym żyły. Nie było dla nich osobnych tańców, podpatrywały więc dorosłych. Jak tylko udało się namówić muzykantów, aby im zagrali, ruszały do zabawy. Uciecha była niemiłosierna.

– Jak długo przygotowujecie się do Święta Dzieci Gór?

– Z reguły program przygotowywany jest rok wcześniej. Prezentujemy się na festiwalu karpackim. W tamtym roku braliśmy udział w Karpackim Przeglądzie Zespołów Regionalnych w Rabce Zdroju. Komisja przyznała nam możliwie największą ilość punktów. Jeszcze w kwietniu były ostatnie szlify programowe.

– Co szczególnego zapamiętał Pan z poprzednich edycji ŚDG?

– Każdy festiwal ma pewnie jakieś swoje zdarzenie, ale mnie za każdym razem urzekają pożegnania. Dzieci potrafią w ciągu kilku dni nawiązać ze sobą silne, wydaje się, relacje. Finałowi więc zawsze towarzyszą łzy. A my, dorośli, chcąc uspokoić tak wielką gromadę płaczących dzieci, musimy im obiecywać, że to nie jest ich ostatnie spotkanie z kamratami. I później kombinować, jak z tej obietnicy się wywiązać. Nawiązane więc podczas Festiwalu znajomości procentują. Do dziś utrzymujemy kontakty z członkami zespołu z Włoch, z Kalabrii, którzy byli naszymi kamratami w 1998 roku. Z zespołem z Francji, z Bayon w Lotaryngii, nawiązaliśmy współpracę. Kamraciliśmy się z nimi w 2008 roku. Kilkakrotnie byliśmy już u nich na ich Święcie Basków.

– W tym roku będziecie się kamracić z Albanią...

– Jeszcze niewiele wiemy na ich temat, ale już niedługo ich poznamy i mamy nadzieję polubimy jak pozostałych. Wartością tego Festiwalu jest to, że mamy okazję poznać kulturę innych krajów z pierwszej ręki.

– Spotkania z nową kulturą to frajda nie tylko dla dzieci. Niemniej, czy udaje się pokonać wszelkie bariery?

– Na pewno dzieci nie mają barier językowych. Nawet jeśli nie znają języka, choć teraz każde dobrze włada przynajmniej angielskim, potrafią się porozumieć. To prędzej my, dorośli, mamy kłopoty językowe. A jeśli chodzi o bariery kulturowe, przypomina mi się sytuacja z 1998 roku, kiedy naszymi kamratami byli członkowie zespołu z Dagestanu. Dla nich nie do wyobrażania było tańczyć w parach. Więc kiedy na finał mieliśmy przygotować wspólny występ, ich opór przed tańczeniem tylko z jedną osobą, a nie zespołowo, był spory. Na szczęście i tę przeszkodę udało się pokonać.

– Czym jest dla dzieci udział w tym Festiwalu? Nie nudzi im się niezmienna jego formuła?

– Zarówno dla młodszych, jak i starszych członków zespołu jest to wielkie przeżycie. Duże odstępy czasowe między naszym udziałem w imprezie wynikają z konkurencji. Mamy sporo zespołów lachowskich, a wiadomo, że każdy chce wziąć udział w sądeckim Festiwalu. Dzieci i młodzież zaprzyjaźniają się ze sobą, piszą listy, a odkąd mamy internet, są w stałym kontakcie. Znana wszystkim festiwalowa formuła pozwala tej przyjaźni zakiełkować.

– Czego dorośli mogą nauczyć się od występujących dzieci?

– Przede wszystkim budowania więzi. Myślę, że każdy, kto weźmie udział w Święcie Dzieci Gór, wyniesie dla siebie lekcje. To szkoła przyjaźni, z której nikt nie chce uciekać na wagary.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA MAŁECKA

FOT. ARCHIWUM ZESPOŁU

WARTO WIEDZIEĆ

Do tej pory w Święcie Dzieci Gór uczestniczyły 132 grupy z: Francji, Włoch, Słowacji, Meksyku, Słowenii, Węgier, Turcji, Bułgarii, Rosji, Hiszpanii, Chorwacji, Finlandii, Macedonii, kraju Basków, Czech, Rumunii, Brazylii, Argentyny, Azerbejdżanu, Ukrainy, Baszkirii, Japonii, Paragwaju, Chile, Tajlandii, Bośni i Hercegowiny, Gruzji, Nowej Zelandii, Iraku, Szkocji, Cypru, Mołdawii, Indii, Północnej Osetii, USA, Korei Południowej, Angoli, Dagestanu, Tatarii, Litwy, Sri Lanki, Armenii, Belgii, Portugalii, Łotwy, Sycylii, Ekwadoru, Indonezji, Kraju Ałtajskiego (wchodzącego w skład Federacji Rosyjskiej), Czarnogóry, Wenezueli, Austrii, Kurdystanu, Serbii, Martyniki, Grecji.

CZY WIESZ, ŻE...

Autorem scenografii na jubileuszowy, XX Festiwal ŚDG był Maciej Berbeka, polski himalaista, który zginął 6 marca 2013 na stokach Broad Peak, i jego żona Ewa Dyakowska-Berbeka. Teraz dzieło kontynuuje wraz z mamą Stanisław Berbeka, który jak ojciec kocha góry i jak ojciec ukończył Akademię Sztuk Pięknych.

REKLAMA

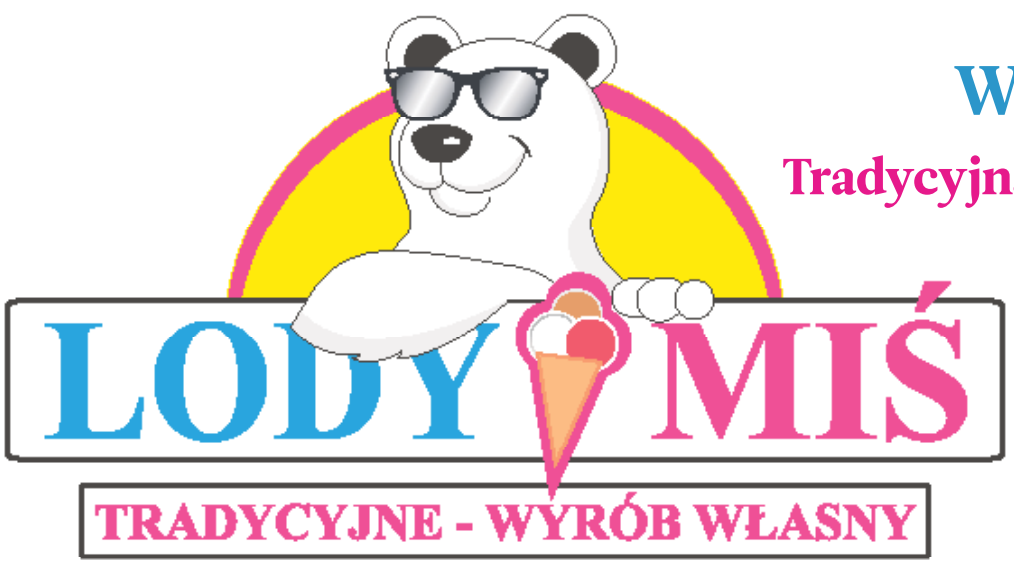

Wracamy po 30 latach !!!

Tradycyjna receptura – tylko naturalne składniki

Nowy Sącz ul. Lwowska 12

Nowy Sącz ul. Długoszowskiego 83a (przy Skansenie)

www.lodymis.com.pl

Zapraszamy

20 lipca /poniedziałek/ DZIEŃ ALBAŃSKO - LACHOWSKI

SHQIPONJAT E VOGLA / Tirana, Albania

Zespół powstał w 1993 roku, zrzesza grupę 133 dzieci w wieku 7-15 lat i dotychczas wziął udział w 68 międzynarodowych festiwalach folklorystycznych, na których wyróżniał się umiejętnościami interpretacyjnymi, zdobywając liczne nagrody za wysokie walory artystyczne. Repertuar obejmuje tańce z wszystkich regionów Albanii, z Tirany, z Okręgu Tropoja, ze szczególnym uwzględnieniem *feste te madhe ka Shqiperia, hajredin Pasha, shote*, tańców z motywami południowymi oraz tańca *dibra*. Towarzyszący zespołowi muzycy będą grali na klarnecie, akordeonie, skrzypcach, bębnie oraz innych instrumentach perkusyjnych.

PIĄTKOWIOKI / Piątkowa

Regionalny Zespół Pieśni i Tańca PIĄTKOWIOKI z Piątkowej został założony w 1994 roku. Działa pod patronatem Gminnego Ośrodka Kultury w Chełmcu, reprezentując region etnograficzny Lachów sądeckich. Członkowie Zespołu to ponad 100 uzdolnionych, zaangażowanych i rozmiłowanych w rodzimej kulturze osób – dzieci i młodzieży w wieku od 4 lat, których głównym celem jest kultywowanie i popularyzacja przepięknego lachowskiego folkloru. Od początku istnienia zespół dał ponad 500 koncertów w kraju i za granicą. Występował na międzynarodowych festiwalach folklorystycznych w Słowenii, Francji, Hiszpanii, Włoszech, w Czechach, Rumunii, Grecji, Serbii, Turcji i na Słowacji.

21 lipca /wtorek/ DZIEŃ LITEWSKO - GÓRALSKI

GRANDINĖLĖ / Poniewież, Litwa

Zespół pochodzi z miasta Poniewież, leżącego w etnograficznym regionie Auksztota. Region jest historycznym ośrodkiem, z którego swój początek wzięła litewska tożsamość narodowa. Jest żarliwym propagatorem litewskiej spuścizny taneczno-muzycznej. Składa się z czterech grup wiekowych, w których tańczą dzieci, młodzież i dorośli (od 7 do 25 roku życia). Na festiwalu zatańczą dzieci w wieku 8-12 lat. Zespół wystąpił na 86 międzynarodowych festiwalach, m.in. w Holandii, Włoszech, Francji, Niemczech, na Białorusi, Słowacji, Ukrainie, w Belgii, Anglii, Turcji, Danii, Czechach, Maroku, Grecji, Austrii, Macedonii, Polsce, Argentynie, Meksyku, Kanadzie, Szwecji, Hiszpanii i Estonii.

ZASADNIOKI / Zasadne

Dziecięcy Zespół Regionalny ZASADNIOKI powstał w 2004 roku przy Szkole Podstawowej w Zasadnem. Prezentuje pieśni, tańce, stroje, gwarę, gry i zabawy dziecięce górali łącko-kamienickich. Każdego roku swoimi występami uświetnia uroczystości szkolne i gminne, uczestniczy w festiwalach i przeglądach. Zespół liczy 45 członków w wieku od 7 do 15 lat. Na festiwalu zaprezentuje program pt. „Na polonie pod lasom", gdzie spotykają się dzieci wracające z grzybobrania. Dołączają do nich dziewczyny, które zbierały dziką różę i tarninę. Do bawiących się dziewcząt dochodzą chłopcy, którzy zbierali chrust. Zaczyna się przekomarzanie...

22 lipca /środa/ DZIEŃ MOŁDAWSKO - ŚLĄSKI

ALUNELUL / Kiszyniów, Mołdawia

Zespół powstał w 2000 roku przy Szkole Średniej Twórczości i Inwencji „Prometeu-Prim" w stolicy Mołdawii, Kiszyniowie. Od początku swej działalności opracowuje swój własny repertuar, na który składają się autentyczne i znane tańce z różnych regionów etnograficznych kraju. Obecnie zespół zrzesza 32 dzieci w wieku 9-14 lat. Dotychczas zebrał laury na krajowym festiwalu „La vatra horelor", jak również wielokrotnie zdobywał I. i II. nagrody na miejskim festiwalu „La fântâna dorului". Zespół uczestniczył w wielu międzynarodowych festiwalach folklorystycznych, m.in. w Turcji, Rumunii, Francji, Polsce, Bułgarii, Niemczech, Włoszech i na Białorusi.
Zespół słynie ze swych nieprzeciętnych umiejętności interpretacyjnych, różnorodności i oryginalności tańców, jak również kolorowych strojów narodowych. Na festiwalu członkowie zespołu zaprezentują następujące tańce: *hora de la sud, bulgareasca, batraneasca, sapte pasi, hora mare* oraz *zis-a badea*.

MAŁA BRENNA / Brenna

Brenna to miejscowość położona w górzystym obszarze Beskidu Śląskiego, w powiecie cieszyńskim. Historia zasiedlania tych trudno dostępnych terenów związana jest ściśle z pasterstwem oraz wyrębem lasów. Większość dzisiejszych tradycji i obrzędów ma swoje korzenie właśnie w kulturze pasterskiej. Dziecięcy Zespół Regionalny MAŁA BRENNA powstał w 2009 roku jako odpowiedź na problem, z którym od dłuższego czasu borykały się dorosłe zespoły regionalne gminy Brenna – brak nowych i młodych kandydatów potrafiących wykazać się doświadczeniem oraz umiejętnościami taneczno-wokalnymi. Po początkowych trudnościach zespół rozrósł się, osiągając pierwsze sukcesy na powiatowych i wojewódzkich przeglądach. Brał udział w międzynarodowych festiwalach, wyjeżdżał do wielu polskich, czeskich i słowackich miast. Na festiwalu zespół zaprezentuje program pt. „Na posionku" pokazujący dzień wypełniony zajęciami dziecięcymi od momentu wyjścia sióstr o poranku z krowami na pastwisko do chwili ich powrotu o zmroku. Dzieci spędzają czas na śpiewie, tańcu i muzyce.

23 lipca /czwartek/ DZIEŃ TAJWAŃSKO - PODHALAŃSKI

ALISEN CHOU FROM TAIWAN / Chiayi, Tajwan

Zespół pochodzi z miasta Jiayi i działa przy Szkole Podstawowej i Gimnazjum „Alishan". Rytm życia plemienia Tsou wyznaczają dwa doroczne rytuały: mayashubi (rytuał bitewny) oraz homeyaya (rytuał prosa), który zostanie przedstawiony na festiwalu. Rytuał ten rozpoczyna się nawoływaniem nestora, który wzywa członków plemienia na zgromadzenie. Zostaje przeprowadzony egzorcyzm mający na celu odegnanie negatywnej energii, po czym następuje złożenie ofiary dla bogini prosa oraz modlitwy do duchów przodków, mające wyjednać pokój i bezpieczeństwo. W swoistym obrzędzie przejścia młodzieniec otrzymuje trzykrotną chłostę, przez co zostaje wprowadzony w dorosłość. Na zakończenie wojownicy Tsou składają członkom klanu sprawozdanie ze stanu ziem ojczystych i zapewnianej im ochrony.

JAFERNIOCEK / Ostrowsko

Zespół został założony jesienią 2008 roku przy oddziale Związku Podhalan w Ostrowsku – trzeciej najstarszej wsi podhalańskiej, która została założona przez cystersów w 1260 roku. Nazwa zespołu odnosi się do gwarowego określenia licznie występujących w okolicy krzaków borówki, które – podobnie jak zespół – spajają młode owoce w całość i pozwalają się im rozwijać. Repertuar zespołu to śpiew, muzyka, taniec, zabawy i obyczaje góralskie zawarte także w prezentowanych programach artystycznych, takich jak: „Na św. Michała", „Przy miotłach na ogrodzie", „Na kamieńcu", „500 lat parafii Ostrowsko".

24 lipca /piątek/ DZIEŃ SERBSKO - KRAKOWSKI

SLOBODA / Nowy Sad / Rumenka, Serbia

Zespół powstał 35 lat temu i w czasie swej nieprzerwanej działalności wykształcił tysiące tancerzy. Dzisiaj liczy 250 członków zgrupowanych w dziewięciu sekcjach. Grupa taneczna, która zaprezentuje się na festiwalu będzie składała się z 32 dzieci w wieku 10-14 lat. Dotychczas występowała w Serbii, Bośni i Hercegowinie, Macedonii, Czechach, Rumunii, Czarnogórze, Austrii i na Węgrzech.
Na festiwalu członkowie zespołu wykonają wiązankę tańców zabawowych, składającą się z następujących tańców: *igre iz okoline Užica, igre iz okoline Beograda, igre iz Dimitrovgrada, igre iz Bele Krajine, igre iz Gruže, igre iz Kumanovskog polja*.

KRAKOWIACZEK / Grojec

Zespół Pieśni i Tańca KRAKOWIACZEK działa od 2003 roku w miejscowości Grojec pod patronatem Samorządowego Ośrodka Kultury w Alwerni, gminy położonej w aglomeracji krakowskiej. Zespół zrzesza 45 członków w wieku 5-19 lat, którzy prezentują folklor Krakowiaków Zachodnich, Wschodnich, Lachów sądeckich oraz tańce śląskie.
Na festiwalu zespół zaprezentuje program pt. „Po odpuście", który w lokalnej tradycji zwany jest „strzelanką". Nazwa wzięła się od salw moździerzowych oddawanych na pobliskiej górze.

25 lipca /sobota/ DZIEŃ DRUZYJSKO - POGÓRZAŃSKI

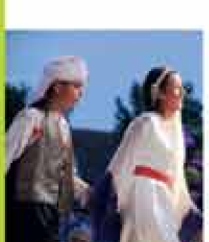

NASEJE - FOLKLORE DANCING DABKA / Bet Dżan, Izrael

Zespół NASEJE - FOLKLORE DANCING DABKA pochodzi z druzyjskiej wioski Bet Dżan, położonej na południowo-zachodnim skraju góry Meron w izraelskim Dystrykcie Północnym, obejmującym historyczną Górną Galileę. Druzyzm sięga swymi korzeniami ismailizmu, religijno-filozoficznego ruchu zapoczątkowanego na przełomie X i XI wieku, łączącego islam, gnostycyzm oraz elementy chrześcijaństwa z grecką filozofią oraz wpływami hinduistycznymi. Druzowie uważają tradycyjną narrację o stworzeniu za przypowieść przedstawiającą Adama nie jako pierwszego człowieka, lecz jako pierwszą osobę wierzącą w jednego boga.
Nazwa zespołu stanowi nawiązanie do lewantyńskiego ludowego tańca w kole (*dabka*), o prawdopodobnym pochodzeniu kananejskim lub fenickim. Dzisiaj taniec ten wykonywany jest w Libanie, Syrii, Jordanii oraz Izraelu, zarówno w kole, jak i w szeregu, na weselach, a także przy innych radosnych okazjach. W zespole tańczy 36 dzieci w wieku 10-14 lat. Na festiwalu zaprezentują tańce będące nośnikami idei pokoju, a także związane z ceremonią weselną oraz ludową poezją.

MALI LIPNICZANIE / Lipnica Wielka

Regionalny Zespół MALI LIPNICZANIE został założony w 2005 roku w Lipnicy Wielkiej, leżącej w gminie Korzenna, w powiecie nowosądeckim. Członkami zespołu prezentującego autentyczny folklor Pogórza Sądeckiego są dzieci w wieku od 7 do 15 lat. Intensywna praca i regularne próby dały efekty już w 2007 roku, kiedy zespół po raz pierwszy uczestniczył w festiwalu „Święto Dzieci Gór". Oprócz licznych występów w kraju, na swoim koncie zespół ma także zagraniczne występy w Czechach i na Słowacji.
MALI LIPNICZANIE nagrali dwie płyty CD, a także nakręcili film z programem „Wianki na zakończenie oktawy Bożego Ciała".

Współorganizatorzy

ANDRZEJ WODA KLIMKÓWKA

Patronat medialny

Sponsorzy

projekt graficzny STANISŁAW BERBEKA, opracowanie tekstów ŁUKASZ MALCZAK, przygotowanie katalogu LUCYNA WITKOWSKA

Ostania diagnoza – poziom histerii opadł

Jerzy Wideł
Z kapelusza

„To symboliczne pożegnanie Nowego Sącza z komunizmem" miał powiedzieć publicznie Leszek Zakrzewski. Tak skomentował w zeszłym tygodniu całkowitą rozbiórkę pomnika ku czci żołnierzy Armii Czerwonej i ekshumację zwłok sześciu żołnierzy. Nie był za bardzo odkrywczy tym sformułowaniem, bo dużo, dużo wcześniej w czerwcu 1989 r. o upadku komunizmu w Polsce powiedziała po pierwszych wolnych wyborach parlamentarnych aktorka Joanna Szczepkowska. Aktorka, jak to mają przedstawicielki tego zawodu nieco egzaltowana, histeryczna. Zatem nie tego samego można by się było spodziewać po Zakrzewskim, było nie było przewodniczącym oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, cenionym znawcy historii kolejnictwa w Małopolsce. O ile na kolejnictwie się bardzo dobrze zna, to na współczesnej historii Polski jakby nieco mniej. Skoro mówi o komunizmie to niech też łaskawie doda, co się stało w Teheranie, Jałcie i 17 lipca 1945 r. w Poczdamie, gdzie spotkali się brytyjski premier Winston Churchill, prezydent USA Harry Truman i radziecki dyktator Józef Stalin. Podzielili świat na strefy wpływów, sprzedając Polskę, czy nie?

Pomnikowa histeria o różnym natężeniu trwała od 1992 r., kiedy to ówczesna Rada Miasta podjęła uchwałę konieczności likwidacji „pomnika wdzięczności". Nie wyznaczono jednak konkretnego terminu. Główną przeszkodą przez te minione 23 lata w realizacji uchwały była kwestia grobowca ze szczątkami ludzkimi. Chodziło o traktaty międzynarodowe, poszanowanie (chrześcijańskie) zwłok. Kiedy wreszcie władny w tych sprawach wojewoda Miller podjął decyzję o ekshumacji, problem zaczął się rozwiązywać. Finał ma nastąpić 20 sierpnia na cmentarzu komunalnym, gdzie z należnymi honorami odbędzie się pogrzeb żołnierzy.

Teraz z pewnością na stosowne medale i odznaczenia czekać będą zasłużeni bojownicy walczący z władzami miasta o usunięcie pomnika wdzięczności. Mój Boże! Co by się to stało, gdyby nie odkryto w piwniczce grobowca zachowanych szczątków ludzkich. Bo przecież i takie teorie spiskowe głosili bojownicy, podejrzewając prezydenta Ryszarda Nowaka,
że swoją nieudolność zasłania „rzekomym" grobowcem. A przecież była to prawda znana nawet Leszkowi Zakrzewskiemu, a wcześniej m.in.
Wojciechowi Lippie, który w 1992 r. walczył z pomnikiem, będąc... komendantem Straży Miejskiej. Straż pod jego dowództwem przymykała oczy na akty wandalizmu nie tylko wobec pomnika wdzięczności, ale i samego grobowca.

W księdze zasłużonych bojowników o sumienie pomnika i grobowca winni się znaleźć ponadto oprócz Lippy, Zakrzewskiego także Adam Słomka kolega Lippy z czasów Konfederacji Polski Niepodległej (naprawdę była kiedyś taka partia), dr Jerzy Bukowski z Krakowa, osobliwie poseł PiS Piotr Naimski i artysta fotografik Sylwester
Adamczyk. Notabene emerytowany aktor z Teatru Robotniczego w Nowym Sączu. Stąd zapewne interesująca proweniencja z Joanną Szczepkowską.

Co na to wszystko obywatele grajdolanego miasteczka Nowego Sącza? Ani ich to ziębi, ani grzeje. Co najwyżej wzruszyli ramionami, wiedząc, że teraz rozpocznie się kolejna histeryczna dyskusja pt. Co w miejscu pomnika? Kolejny pomnik np. żołnierzy wyklętych, a może marszałka Piłsudskiego? Są też zwolennicy budowy tęczy, ale lepiej żeby się nie ujawniali.

Z ziemi, gdzie niedawno stał pomnik i grobowiec powoli wyrasta trawa. I niech tak już zostanie. Co najwyżej usunąć cmentarne tuje i posadzić dorodne dęby. Nie daj Boże nazwać je dębami wolności. Prędzej dębami zniewolenia za przyzwoleniem naszych dzisiejszych sojuszników z NATO. Ale czy na to wyrażą zgodę wspomniani bojownicy nazwani też przez prezydenta Ryszarda Nowaka jakiś czas temu oszołomami. Oni już ten teren miasta traktują jak swój, więc może umieścić tam tabliczkę z ich nazwiskami. Dla potomności!

WIĘCEJ NA TEMAT EKSHUMACJI NA SACZ.IN

PORADNIK ADWOKATA

Odprawa pracownika

Pytanie czytelnika:

Jestem zatrudniona na umowę o pracę na czas nieokreślony od stycznia 2013 roku. Jaki jest mój okres wypowiedzenia. Po jakim czasie należy mi się odprawa? Jeśli dostanę wypowiedzenie, czy w wypowiedzeniu musi być napisane dosłownie, że otrzymuję odprawę, czy też nie musi być napisane, a normalnie ją otrzymam?

Odpowiedź adwokata:

Jeżeli jest Pani zatrudniona na umowę o pracę na czas nieokreślony, to okres wypowiedzenia umowy o pracę uzależniony jest od okresu zatrudnienia u danego pracodawcy i wynosi:

– dwa tygodnie, jeżeli pracownik był zatrudniony krócej niż sześć miesięcy;

– jeden miesiąc, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej sześć miesięcy;

– trzy miesiące, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej trzy lata.

Skoro pracuje Pani od stycznia 2013 roku, tak więc staż pracy u pracodawcy wynosi mniej niż trzy lata, zatem okres wypowiedzenia Pani umowy o pracę wynosi jeden miesiąc.

Stosownie do ustawodawstwa polskiego odprawa pieniężna przysługuje pracownikowi w szczególności w następujących przypadkach:

1) wypowiedzenia grupowego na podstawie art. 1 ustawy o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników;
2) wypowiedzenia indywidualnego na podstawie art. 10 ww. ustawy;
3) rozwiązania umowy o pracę w razie upadłości lub likwidacji pracodawcy;
4) porozumienia stron z przyczyn leżących po stronie pracodawcy;
5) rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia przez pracownika ze względu na ciężkie naruszenie przez pracodawcę podstawowych obowiązków.

Z powyższego wynika, iż aby otrzymać odprawę, muszą wystąpić dwa warunki: pierwszy – rozwiązanie stosunku pracy; drugi – z przyczyn niedotyczących pracownika.

Odprawa pieniężna przysługuje w wysokości:

1) jednomiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy mniej niż 2 lata,
2) dwumiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował u danego pracodawcy od 2 do 8 lat,
3) trzymiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował u danego pracodawcy ponad 8 lat.

Wysokość odprawy ustala się według zasad obowiązujących przy obliczaniu ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy. Natomiast maksymalna wysokość odprawy nie może przekraczać piętnastokrotności minimalnego wynagrodzenia za pracę.

Odprawę pracodawca powinien wypłacić najpóźniej w dniu ustania stosunku pracy. Wypłata odprawy nie jest uzależniona od wskazania jej w wypowiedzeniu.

AGNIESZKA BŁAŻOWSKA, ADWOKAT

**Masz pytanie do adwokata?
Zadaj je drogą e-mailową:
poradyprawne.dts@ablkancelaria.com.**

Psy dały głos, nie czekając na Wigilię

Wojciech Molendowicz
Z gór widać lepiej

Mój pies w lipcowe popołudnia pasjami uwielbia wylegiwać się przez telewizorem, śledząc relacje z Tour de France. Jak na wakacyjnego miłośnika kolarstwa przystało, ogląda francuskie krajobrazy jednym okiem (a i ono mu się co jakiś czas zamyka), bardziej delektując się komentarzem pp. Jarońskiego i Wyrzykowskiego. Kto słuchał, ten wie, że w lipcu nic tak nie smakuje jak czereśnie i leniwe, upalne opowieści wyżej wymienionych. Jednak to nie Tour de France wzbudził największe emocje u czworonoga, ale informacja – m.in. z Krynicy-Zdroju – jak ludzie traktują psy, szczególnie w okresie wakacyjnym. Fido aż warknął z wrażenia, widząc kumpla przywiązanego łańcuchem do drzwi w uzdrowisku.

– No i sam zobacz, co ludzie z nami wyprawiają – wycedził do mnie przez zęby.

– Stary wyluzuj, leżysz sobie w gościnnym pokoju przed telewizorem i narzekasz na ciężki los zwierząt w naszym kraju – zjeżyłem włos na takie teksty.
– Zaraz mi tu związki zawodowe założysz, będziesz się domagał godnego traktowania i poszanowania dla swoich niezbywalnych praw, które ci się podobno należą, jak psu zupa.

– Dobra odszczekuję, głupio wyszło, to nie było do ciebie – podkulił ogon były już obrońca zwierząt, myśląc zapewne o zawartości własnej miski i zanim zapadł w przedwieczorną drzemkę, zdążył dopytać: – Co dzisiaj na kolację?

Następnego dnia wróciliśmy do dyskusji. Jak się okazało, okoliczne psy obszczekały temat dogłębnie. Ponoć wszystkie kundle z sąsiedztwa najbardziej zdziwione są faktem, iż głupi ludzie pokazują w telewizji, jak traktowane są psy i koty, a znacznie mniej uwagi przywiązują do tego, jak ludzie traktują innych ludzi.

– Wiesz, to takie poprawne politycznie pokazywać, jak dzielnie walczycie o godne życie dla psów, bo za to są punkty w Europie – ziewnął mój pies zwinięty w kłębek, łypiąc znacząco na relację z dworca w Mediolanie, gdzie uchodźcy z Afryki szczelnie wypełniali podłogę.

Wychodzi jednak na to, że w okolicy często gorzej mają zwierzęta martwe niż żywe. Pewien pies z naszej ulicy ma kuzyna w Korzennej, który opowiadał, co też tam się działo w ubiegłym tygodniu. Sceny gorsze, niż te pokazywane w telewizji o kundelku związanym drutem kolczastym:

– No więc wyobraź sobie, że w miejscowości Niecew, 500 metrów od tablicy Korzenna, jednego dnia pod auta wpadł lis i pies. Obydwaj denaci leżeli tak sobie na środku drogi i pies z kulawą nogą nie pomyślał, żeby ich zeskrobać łopatą na pobocze, o godnym pochówku nie wspominając. Leżeli więc sobie w tym upale na rozgrzanym asfalcie, a z każdym kolejnym dniem coraz mniej z nich zostawało. Przewód pokarmowy lisa rozwalcowany był na odcinku dobrych kilku metrów, a psią głowę jakiś samochód oddzielił od tułowia, w leżenia dniu drugim. Na trzeci dzień z liska zostało wspomnienie futerka, które już na najlichszy nawet kołnierz się nie nadawało. Z psa pozostało zaś coś, co mogło być wspomnieniem ogona. I tyle. Nawet najbardziej uparte pchły zmieniły lokalizację. Przez kilka dni nikt się zwierzęcymi truchłami leżącymi na środku głównej drogi nie zajął, nikt się nie zmartwił, że lis mógł być wściekły. Nikt do telewizji nie zadzwonił, że łamane są pośmiertne prawa zwierząt i warto kamerę przysłać, ustawić na trzy dni, a potem to zmontować i pokazać jak w gminie Korzenna, niemal w samym sercu Unii Europejskiej przyroda (i samochody) sama musi sobie poradzić z utylizacją psa i lisa. Ot taki psi żywot.

REKLAMA

TOMEX
OKNA DRZWI BRAMY

PROMOCJA

PROMOCJE

-20% na wybrane artykuły

z tym KUPONEM – 20% RABATU NA PRODUKTY Z FIRMY PORTA KOLEKCJA PASSIVE

Paszyn 478
tel. 18 440 20 14,
e-mail: biuro@tomexokna.pl

Nowy Sącz
ul. Zielona 45, tel: 018 444 11 27,
e-mail: zielona@tomexokna.pl
ul. Jagiellońska 57, tel: 018 444 11 01,
e-mail: jagiellonska@tomexokna.pl

Nowy Targ
ul. Kolejowa 59,
tel. 18 264 88 59,
e-mail: nowytarg@tomexokna.pl

Tarnów
ul. Krakowska 131,
tel. 014 627 26 32,
e-mail: tarnow@tomexokna.pl

Limanowa
ul. Kopernika 14,
tel: 018 330 11 67,
e-mail: limanowa@tomexokna.pl

Jasło
ul. Kościuszki 44,
tel: 013 445 23 29,
e-mail: jaslo@tomexokna.pl

Krosno
ul. Liniarska 10, tel: 013 432 39 45,
e-mail: krosno@tomexokna.pl

Gorlice
ul. Biecka 40, tel/fax: 018 354 69 11,
e-mail: gorlice@tomexokna.pl

Szaflary
ul. Zakopiańska 18, tel: 018 275 40 64,
e-mail: szaflary@tomexokna.pl

www.tomexokna.pl

W poszukiwaniu skarbów

NA WAKACJE. Widok dorosłych, którzy chodzą na czworakach przy przystanku albo przyglądają się rynnie przy ratuszu, może budzić zdziwienie. Kim są i dlaczego to robią? W ramach cyklu „Pracownicy Fakro o swoich pasjach", rozmawiamy z jednym z nich. Witold Sadecki, na co dzień analityk procesów biznesowych, w wolnych chwilach zajmuje się geocachingiem.

– Co to właściwie jest geocaching?

– To gra terenowa polegająca na poszukiwaniu "skarbów", ukrytych przez innych uczestników. Poszukiwane skarby, tzw. skrzynki (lub kesze od ang. cache) to odpowiednio zabezpieczone pojemniki, zawierające drobne upominki oraz dziennik, w którym kolejni znalazcy odnotowują swoje odkrycia. Pojemniki są schowane tak, żeby osoba postronna ich nie odnalazła. Mogą być ukryte w lesie – zakopane albo w dziupli, mogą być na przęsłach mostów, przy pomnikach, w zamocowanych specjalnie w tym celu atrapach...

– Brzmi jak pomysł na świetną zabawę podczas wakacji...

– Geocaching to pomysł na spędzanie wolnego czasu zarówno w dni powszednie, np. krótki wyskok po najnowszego kesza w drodze z pracy, jak również na wakacjach. Zaletą podążania śladami ukrytych skrzynek jest to, że zazwyczaj zakładane są one przez mieszkańców okolicy. Ambicją założycieli jest pokazywanie ciekawych i nietypowych miejsc w swoim otoczeniu. Wybierając się więc do Krynicy, Gdańska czy do zagranicznych kurortów, warto zapoznać się z mapą skrzynek tamtych rejonów i próbować odnaleźć ukryte skarby...

– Ukryte skarby? Czyli...

– To różnej wielkości skrzynki zawierające drobne gadżety o wartości kilku złotych. Zasada jest taka, że zabierając skarb znajdujący się w skrzynce, trzeba go zastąpić czymś innym. Tak żeby kolejny poszukiwacz skarbów znalazł coś dla siebie.

– Załóżmy, że chcę rozpocząć swoją przygodę z geocachingiem, od czego powinnam zacząć?

– Zaczynamy od odwiedzenia strony opencaching.pl lub geocaching.com. To niezależne organizacje, pierwsza dotyczy Polski, druga ma zasięg międzynarodowy. Po zalogowaniu się możemy wejść na mapę i poszukać skrzynek w okolicy. Zainstalowanie odpowiedniej aplikacji w telefonie

FOT. ARCH. WITOLDA SADECKIEGO

W geocaching zazwyczaj bawią się dorośli, nierzadko całymi rodzinami.

pozwala automatycznie wgrać dowolną ilość opisów. Na początku wystarczy wydrukować opis. W Polsce jest aktywnych około 15 000 skrzynek.

– To tyle? Biorę opis i wychodzę na poszukiwania ukrytych skarbów?

– W praktyce niezbędny jest smartfon albo lepiej turystyczna nawigacja. Do tego stopniowo przybywa saperka, kompas, rękawiczki, ubiór pracownika służb miejskich albo geodety, żeby niepostrzeżenie działać w ruchliwym terenie. Co bardziej zaangażowani mają drabinę, samochód terenowy.

– Gdzie w okolicy Nowego Sącza możemy znaleźć skrzynki?

– No, najbliższa to chyba założona przeze mnie w kościele na Dąbrówce, (kościół św. Rocha). Oczywiście obstawione są wszystkie najważniejsze punkty miasta, rynek oraz mosty. Osobiście polecam mulitikesza w lasku Falkowskim oraz wycieczkę na górę Mużeń. No i moje skrzynki w parku w Nawojowej są niczego sobie (śmiech). Aktualnie w Sączu jest 27 skrzynek, ale na przykład w Krakowie już kilkaset, a w całej Polsce ponad 15 tysięcy!

– To zabawa dla dzieci, całych rodzin czy dorosłych?

– Najciekawsze jest to, że w geocaching zazwyczaj bawią się dorośli, nierzadko całymi rodzinami. To naprawdę fajna zabawa, niepostrzeżenie podjąć skrzynkę w ruchliwym miejscu albo wykopać drewnianą skrzynię z ziemi z różnymi skarbami. Oczywiście, frajdą jest samo szukanie, bo czasami miejsca ukrycia strzegą zagadki albo zadania do wykonania. Podsumowując, jeśli kiedyś widzieliście dorosłego człowieka, który ukradkiem chodzi na czworakach przy przystanku albo przygląda się rynnie przy ratuszu, to teraz już wiecie, czego szukał (śmiech).

ROZMAWIAŁA ANNA KORCZYK

REKLAMA

UZDROWICIEL Z FILIPIN
CLAVER PALITAYAN PE

Metoda filipińskiego uzdrawiania to mistyczna metoda leczenia pochodząca z Dalekiego Wschodu, jej skuteczność jest ogromna co potwierdzają liczni pacjenci Pana **Clavera PE**, **jednego z najlepszych uzdrowicieli filipińskich na świecie**. Pochodzi on ze sławnej rodziny filipińskich healerów. Uzdrowiciel poprzez intensywną koncentrację wytwarza dużą energię wokół swych rąk, która pomaga przy leczeniu:
chorób nowotworowych, epilepsji, deformacji kręgosłupa, miażdżycy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, leukemii, wrzodach żołądka i dwunastnicy, guzach i cystach, wadach serca, chorobach oczu, nerwicach oraz chorobach kobiecych i innych schorzeniach.

Przykładem skuteczności uzdrawiania jest:
***Pan Wiktor z Katowic**, któremu po 2 wizytach zeszły kamienie z woreczka żółciowego, a guz tarczycy wchłonął się, co potwierdza badanie USG.*
***Panią Janinę z Krakowa** do niedawna martwiły dolegliwości: torbiel w piersi oraz mięśniaki na narządach rodnych. Po 3 wizytach torbiel wchłonęła się, a mięśniaki zanikły.*
***Pan Andrzej z Gdańska** dziękuje za wyleczenie prostaty, która dokuczała mu od kilku miesięcy.*
***Pani Danuta z Wrocławia** – po jednej wizycie u uzdrowiciela ustąpiły mi bóle kręgosłupa oraz poprawił mi się wzrok na skutek ustabilizowania poziomu cukru. Dziękuję za pomoc!!!*
Dopóki pacjent wierzy w istnienie sił ponadludzkich jest otwarty na działanie uzdrowicieli, może zawsze osiągnąć pomoc.

CLAVER PALITAYAN PE PRZYJMUJE
20 lipca w Krakowie • 21 lipca w Tarnowie
22 lipca w Nowym Sączu
tel. 506 536 270 • 784 609 208
Zapisy i informacje od poniedziałku do soboty w godzinach od 8.00 do 13.00 i od 15.00 do 20.00

Podróże w czasie pod batutą mistrzów

KULTURA. Przez średniowieczne zakony, barokowe dwory i angielskie salony pod przewodnictwem mistrzów muzycznych podróży w czasie i przestrzeni. Sześć historycznych premier – od barokowych kantat, przez szalone kompozycje włoskiego manieryzmu, muzykę zakonną i requiem na śmierć ostatniego króla Polski – zabrzmiało po wiekach. Zakończył się Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej.

Śmierć króla w wielkim finale

Pałac Marmurowy przysłonięto czarnym kirem. Do kościoła św. Katarzyny szpaler utworzyło dwadzieścia batalionów wojska pod przewodnictwem cesarza. Trumna spoczęła na katafalku w otoczeniu alegorycznych posągów. Dworzanie przyodziali się w szaty żałobne. Karety obito czarną tkaniną z koroną królewską. Mroczną scenerię widowiska dopełniło monumentalne requiem pióra Józefa Kozłowskiego – pogrzeb ostatniego króla Polski w Petersburgu miał niezwykłą oprawę. Po dwóch wiekach w Starym Sączu odtworzono muzyczną atmosferę tamtego wydarzenia.

– *Jak mówi legenda, Stanisław August Poniatowski, przeczuwając zbliżającą się śmierć, zamówił u Józefa Kozłowskiego, dyrektora orkiestr i teatrów carskich, mszę żałobną. Requiem es-moll w XVIII i XIX wieku nie miało sobie równych wśród opracowań mszy żałobnych z czasem wyszło z mody i popadło w zapomnienie* – opowiadał Marcin Szelest, dyrektor artystyczny festiwalu.

W wykonaniu Capelli Cracoviensis królewskie requiem zabrzmiało na nowo na zakończenie Starosądeckiego Festiwalu Muzyki Dawnej.

Tegoroczna edycja upłynęła pod hasłem „Rara", rzeczy rzadkie. Od poniedziałkowego prologu w Lewoczy – przez kolejne wieczory koncertowe – zabrzmiały zapomniane instrumenty, muzyczne perły złowione w archiwach bibliotek. Barokowe kantaty niemieckiego kompozytora Nicolausa Bruhnsa, liturgiczne frakty sióstr klarysek, żywiołowa muzyka Kanoników Regularnych z Żagania i szalone kompozycje neapolitańskich twórców miały swoją premierę po wiekach uśpienia. Zagrała: Capella Cracoviensis, zielonogórska Viridimontana i Harmonia Sacra, artyści z Meksyku, Austrii i Anglii. Mistrzowie muzycznych podróży w czasie i przestrzeni

Muzyczni detektywi

Szalony kompozytor morduje lubą, zastawszy ją in flagranti z kochankiem – festiwal to nie tylko muzyka, ale barwne anegdoty. Codziennie w ogródku festiwalowym muzycy wprowadzali publikę w arkana muzycznych odkryć. Przygotowanie nieznanego dotąd repertuaru to wielkie wyzwanie badawcze – opowiadał wirtuoz skrzypiec barokowych Mikołaj Zgółka.

– *Każdy kompozytor dysponuje swoim własnym językiem. Jeśli jego twórczość jest na nowo odkrywana to i my musimy na nowo odkryć jego język. Wymaga to zgłębienia się w jego życie, poznania wszelkich możliwych faktów i kontekstów, by właściwie odczuć i oddać tę muzykę słuchaczom. Jak się okazuje, rozwój tkwi nie tylko w tym, co przed nami, ale też w tym, co przeszłe* – opowiada Mikołaj Zgółka z zespołu Harmonia Sacra.

Historia starosądeckiego festiwalu związana jest z muzyczną tradycją klasztoru klarysek. Pierwsza ksieni zakonu znana była z miłości do muzyki. To ona przełamała zasadę, zakazującą kobietom śpiewać w trakcie nabożeństwa. Po śmierci męża, księcia Bolesława Wstydliwego przywdziała zakonny habit i edukowała siostry w sztukach muzycznych. W 1970 roku wybitny muzykolog profesor Mirosław Perz, podczas przeglądania dokumentów w zakonnej bibliotece, w oprawie starej księgi liturgicznej odnalazł najstarszy dowód na istnienie muzyki polifonicznej w Polsce. Fragmenty XIII-wiecznych motetów niezbicie wskazywały na związek zakonu z elitarnymi ośrodkami muzycznymi w ówczesnej Europie.

Starosądecki zakon owiany jest aurą cudów. Niezwykły żywot jego fundatorki, księżniczki węgierskiej Kunegundy, stał się kanwą tysiąca legend. Tu przemawiać miał Chrystus z kościelnego obrazu. Wstawiając się za kucharką, którą Kunegunda niesłusznie oskarżyła o wrzucenie żaby do obiadu. Mistyczny klimat, sceneria średniowiecznego miasteczka, a przede wszystkim dokumenty, które predestynują Stary Sącz do miana gniazda polskiej muzyki zainspirowały do powołania Festiwalu Muzyki Dawnej. W przyszłym roku hasłem przewodnim będą muzyczne przełomy.

(EZ)

ZAPRASZAMY NA WAKACYJNE

WARSZTATY RYSUNKU

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W GALERII TRZY KORONY

WARSZTATY PROWADZI SZKOŁA

format studio

Z NOWEGO SĄCZA

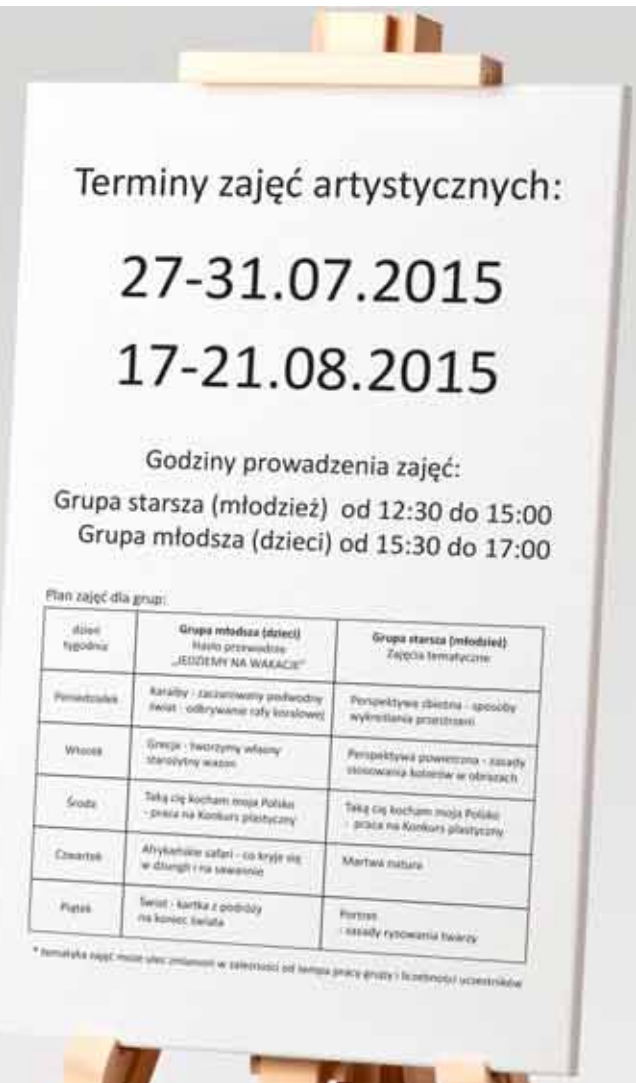

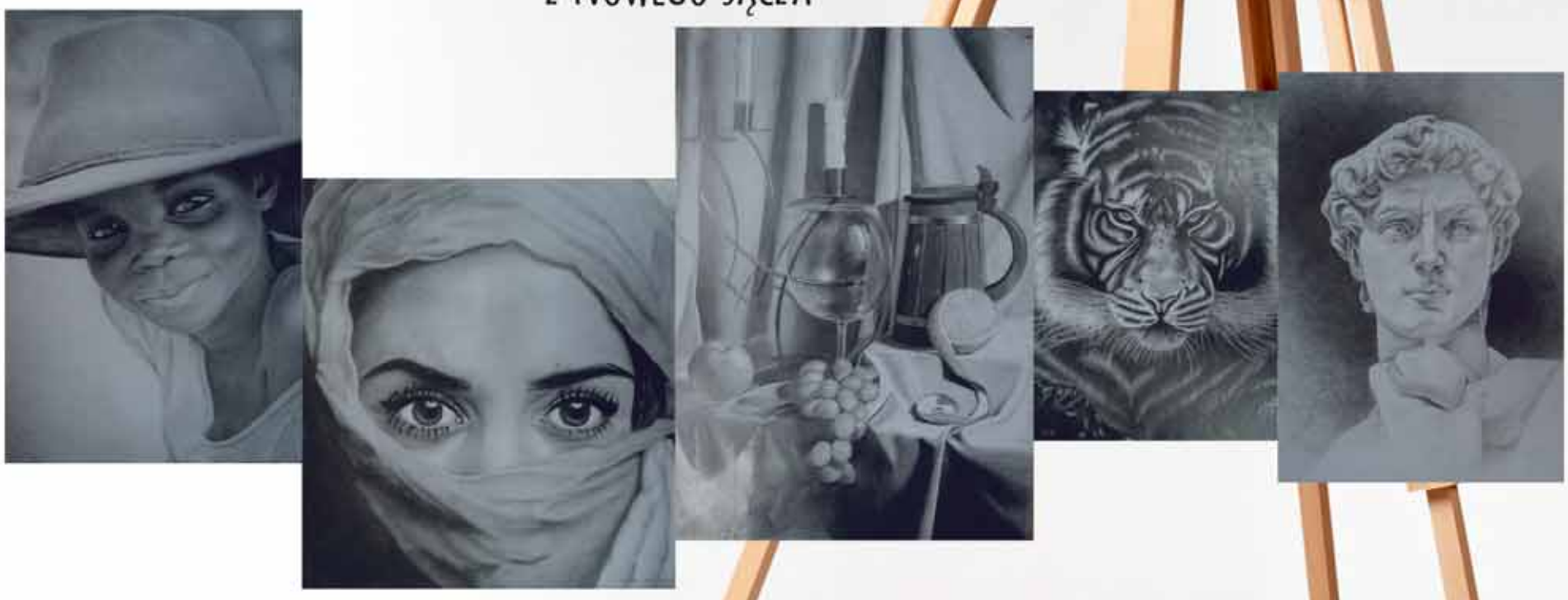

Warsztaty skierowane są szczególnie do dwóch grup wiekowych:
- dzieci 7 - 11 lat
- młodzież 12 - 15 lat

* grupy ok 20 osobowe,
* ilość miejsc ograniczona,
* śpieszcie się z zapisami!

Wstęp na warsztaty jest darmowy.

Trzy Korony

zapisy: **P. Grzegorz** (Format Studio) **tel. 669 035 821**

szczegółowe informacje: **www.galeriatrzykorony.com.pl**

www.formatstudio.com.pl

Przygodę z piłką zacznij w wakacje

Moda na piłkarskie szkółki trwa w najlepsze. W samym Nowym Sączu działają trzy szkółki dla młodych adeptów futbolu. Trenuje w nich kilkaset dzieci i młodzieży.

FOT. AKADEMIA SANDECJA

Pod auspicjami MKS Sandecji,choć jako odrębna sekcja, powstała Akademia Sandecja.

Trenerzy podkreślają, że zajęcia w szkółkach to nie tylko treningi piłkarskie, ale również zdrowy tryb życia, wychowanie oraz zajęcia wspomagające prawidłowy ogólny rozwój dzieci – szczególnie w grupach najmłodszych. Sądecka szkoła wychowała w przeszłości sporo niezłych futbolistów – część z nich pracuje dzisiaj z dziećmi w szkółkach. Wakacje to dobry czas, by zacząć przygodę z piłką.

Pod auspicjami MKS Sandecji, choć jako odrębna sekcja powstała Akademia Sandecja. Zrzesza ona wszystkie grupy młodzieżowe do wieku juniora młodszego. Obecnie prowadzony jest nabór od rocznika 2001 do rocznika 2009. Grupami opiekują się m.in. trenerzy Tomasz Szczepański, Robert Kubiela, Marek Zagórski, Adam Ciastoń, Michał Jawczak, Jerzy Czernecki. Akademia wypracowuje schemat oparty na sprawdzonych rozwiązaniach z bardziej rozwiniętych piłkarsko krajów, a szkoleniowcy nieustannie rozwijają swoją wiedzę, a także korzystają z różnych możliwości do nauki. Dla przykładu można by wymienić udział trenerów w programie edukacyjnym Niemieckiej Federacji Piłkarskiej – Deutscher Fussball-Bund oraz uczestnictwo w licznych kursach, konferencjach czy stażach na terenie Polski i Europy. Ścisła współpraca z MKS Sandecja Nowy Sącz, stanowi gwarancję rozwoju dla członków naszej Akademii, a także szansę na naukę przy drużynie, występującej aktualnie na zapleczu T-Mobile Ekstraklasy. Kilku kontynuuje treningi w szkółkach klubów ekstraklasy. Mateusz Dara szkoli się w Legii Warszawa, Łukasz Konstanty w Ruchu Chorzów, a Marek Mróz w poznańskim Lechu.

Krzysztof Szczepański już w 2004 roku wpadł na pomysł utworzenia szkółki przy nowosądeckim Dunajcu. Zaprosił do współpracy m.in. Jacka Ruchałę uznanego swego czasu przez PZPN za najlepszego w kraju trenera młodzieży, Sebastiana Krupę, Rafała Smolenia. Szkółka prócz wielu sukcesów w różnorakich turniejach doczekała się I-ligowej reprezentacji. W Sandecji występują obecnie ich wychowankowie Sebastian Szczepański, Przemysław Szarek, Fabian Fałowski, Adrian Danek i Szymon Kuźma. W szkółce szkoli się ponad 300 młodych sportowców i korzystają m.in. ze sztucznej nawierzchni przy PWSZ.

Innym szkoleniowcem, który miał wielkie sukcesy w pracy z młodzieżą i postanowił założyć profesjonalną szkółkę jest Marek Górecki. Prowadząc 14 lat Reprezentację Małopolski w różnych kategoriach wiekowych oraz pracując przez kilka lat w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Młodzieży w Krakowie doszedłem do wniosku, iż największym „nieszczęściem" jest pogoń za wynikiem sportowym oraz nagrodami od najmłodszych lat, która jest przyczyną zbyt intensywnego szkolenia (obciążającego nadmiernie układ kostno-stawowy) oraz przenoszenie wzorców z treningu dorosłych na grunt piłki dziecięco-młodzieżowe Akademia Piłkarska 2012 organizuje ciągły nabór dla roczników 2005, 2006, 2007, 2008 r. Nie wyklucza się udziału dzieci młodszych i starszych w treningach - ale po uzgodnieniu z trenerem koordynatorem. Trenerem bramkarzy jest Artur Sejud. AP 2012 im. Wiesław Spiegla jest kontynuatorką tradycji Międzyszkolnego Uczniowskiego Klubu Sportowego pod nazwą "ORLIK" Nowy Sącz, który został założony w 1994 roku. Akademia Piłkarska „GOAL" została stworzona z myślą o dzieciach w wieku od 4 do 12 lat. Zajęcia są prowadzone przez odpowiednio wykwalifikowaną kadrę szkoleniową, trenerów, magistrów Akademii Wychowania Fizycznego, posiadających doświadczenie w pracy z dziećmi oraz młodzieżą.

Pracuje na autorskim programie, który został stworzony w oparciu o modele, funkcjonujące z powodzeniem w najlepszych szkołach piłkarskich Europy (model holenderski i angielski). Akademia prowadzi zajęcia w różnych miejscowościach regionu – od Krościenka przez Kamionkę Wielką po Muszynę.

Warto również wspomnieć o szkółce w Stróżach, powstałej po wycofaniu z rozgrywek ligowych drużyny Kolejarza. **(BOG)**

Akademia Sandecja – Opłata-70 zł, dla rodziców, których dwójka lub trójka dzieci trenuje w Akademii zniżki. Kontakt. Koordynator ds. sportowo-organizacyjnych: Tomasz Szczepański / tel. 696 078 400 Adres: 33-300 Nowy Sącz, ul. Kilińskiego 47. Treningi, w zależności od wieku zawodników: 2-5 razy w tygodniu.

Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy Dunajec Nowy Sącz 33-300 Nowy Sącz, ul. Kościuszki 1. Tel. 504-034-177. Liczba trenerów: 9. Składka: 70 zł. Treningi: 2-4 razy w tygodniu.

Akademia Piłkarska 2012 im. Wiesława Spiegla Nowy Sącz. 33-300 Nowy Sącz, ul. Długoszowskiego 64F. Tel. 505-245-705, 518 087 987 Liczba trenerów: 3. Treningi 3 razy w tygodniu.

Akademia Piłkarska Goal, Nawojowa 474. Tel. 517-245-526, 794-779-794. Liczba trenerów: 9. Składka: 60-75 zł. Treningi: 2-3 razy w tygodniu.

Sportowa Akademia Integracyjna Kolejarz Stróże 33-331 Stróże, Stróże 413. Kontakt Stanisław Szpyrka tel: 798-267-489

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

TOYOTA
Kobos
Autoryzowany Dealer

NOWY AURIS
Zachwyca wyglądem.
Zaskakuje wielkością.

Przekonaj się podczas **Dni Otwartych 18 i 19 lipca.**

Z ogromną radością zapraszamy na

premierę Nowej Toyoty Auris

Przyjdź i przekonaj się, że Nowy Auris
to połączenie przestronnego, komfortowego wnętrza
z zachwycającym wyglądem.

TOYOTA KOBOS Nowy Sącz
ul. Tarnowska 130